Pismo nie jest datowane naprzód.
ROK XIV. Nr. 155 (4831) WILNO, Środa 7 czerwca 1939 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Pożar Dworca Głównego w Warszawie

Widok z 5-ego piętra naprzeciwko dworca. — Perypetie podróżnych oczekujących na ranne pociągi. — Przyczyna pożaru?

(Wrażenia naocznego świadka)

Młode małżeństwo doktorostwo R. zatrzymali się w pensjonacie p. Śleskiej na piątym piętrze przy Al. Jerozolimskich vis a vis Dworca Głównego. Wczoraj przed godz. siódmą rano zbudziły ich niezwykłe dzwonki dochodzące z ulicy. Ponieważ mieli tego dnia rano wracać pospiesznym pociągiem o godz. 9 z minutami do Wilna, postanowili wstawać.

Na dzwonki na służbę nikt się nie zjawiał. Po odsunięciu rolety i otworzeniu okna do pokoju wdarły się kłęby dymu. Okno wychodziło na boczną ulicę zasnutą dymem od strony al. Jerozolimskich. Nie zwlekając państwo R. udali się do tej części pensjonatu której okna wychodziły na aleje. Cały personel pensjonatu i większość gości znajdowało się przy oknach. Wszyscy byli tak pochłonięci widowiskiem, że nie reagowali na nic co się działo wewnątrz pensjonatu. Służące dosłownie ogłuchły na nerwowe dzwonki budzących się pensjonariuszy i nawet wzbudzająca postrach wśród personelu kierowniczka nie mogła ich wyprowadzić z tego stanu zapatrzenia się w może płomieni.

W tym miejscu popełniliśmy przesadę — poprawia się pani R. Nie było prawie zupełnie ognia, tylko mnóstwo czarnego skłębionego dymu. Dym ten wydobywał się poczynając mniej więcej od połowy wysokości wznoszonego gmachu i obejmował całą jego górę.

Mnóstwo straży ogniowej. Strażacy wzbudzający podziw umiejętnością i lekceważeniem niebezpieczeństwa uwijali się po tonących w dymie rusztowaniach. Z moto-pomp tryskały niewiarygodne ilości wody. Zdawałoby się, że tego starczy, aby zatopić nawet tunel pod dworcem. Silny wiatr zwiewający dym w kierunku Chmielnej i na krańce starego dworca od Chmielnej utrudniał jednak poważnie również i kierowanie strumieniami wody, które na wysokości najwyższych kondygnacji dworca były w sposób widoczny rozpylane i zwiewane w bok przez wichurę.

W pewnym momencie huk i zwiększony obłok dymu dały patrzącym znać o zapadnięciu się części gmachu. Na noszach wyniesiono jednego ze strażaków. Dym powoli zaczął się zmniejszać. Po godzinie widocznie pożar opanowano i ukryte wewnątrz gmachu źródła dymu zaczęły wygasać.

Państwo R. przed godziną 9 usiłowali zajechać na Dworzec Gówny od Chmielnej. Poinformowano, że żaden pociąg z tego dworca nie odejdzie. Odesłano na dworzec Wileński, z Wileńskiego na Wschodni z Wschodniego na Gdański. Z dworca Gdańskiego pociąg faktycznie odszedł chociaż z 2 godzinnym opóźnieniem i drogą okólną ani linią średnicową. „To opóźnienie to całe nasze szczęście — informują państwo R. — inaczej spóźnilibyśmy na pociąg. Na taksówki wydaliśmy przecież przeszło 10 złotych i czasu straciliśmy nie mało na te odwiedziny aż czterech dworców. Ale co znaczą te pieniądze wobec strat wskutek pożaru. Spóźnienie w rezultacie okazało się małe, bo pociąg rozwinął fantastyczną szybkość i do Wilna szybkością nadrobił całą godzinę opóźnienia".

Nie tylko państwo R., ale jak oni twierdzą zarówno inni podróżni nie zdradzali ani zdenerwowania, ani przygnębienia, oczekując na opóźniony pociąg i szukając pociągu.

Dawało się obserwować humor i fantazję. Do wszystkiego trzeba się przyzwyczaić. Taki pożar to przecież jakgdyby próba generalna, niechcący zainscenizowana, kto wie może w przede dniu wojny. Doświadczenia nie pójdą na marne, a ludność w Polsce na szczęście umie się przystosować do sytuacyj wywołanych stanem wyższej konieczności.

Służba informacyjna niedomagała na kolei tylko w pierwszej chwili. Już przed odjazdem pociągu z Dworca Głównego, głośniki oznajmiały podróżnym z jakiego dworca, jakie pociągi odejdą i kiedy. Znać było całkowite opanowanie sytuacji.

***

Największe zainteresowanie w związku z pożarem oczywiście budzi jego przyczyna. Urzędowego stwierdzenia jej z pewnością zbyt prędko nie otrzymamy. Domysły prasy popołudniowej warszawskiej (podajemy na stronicy 3) mówią o zajęciu się łatwo palnych materiałów izolacyjnych (izolacja korkowa ścian) od płomienia palnika wodorotlenowego, używanego przy spawaniu wiązań gmachu metalowej konstrukcji. Plotka żądna sensacji o posmaku skandalicznym oczywiście chciałaby tu widzieć czyjąś złą wolę. Nie brak i takich którzy pożar francuskiego parowca, zatonięcie dwóch łodzi amerykańskiej i angielskiej, oraz wczorajszy pożar chcą ze sobą powiązać w logiczny związek przyczynowy.

W tej chwili nie ma podstaw, aby do tego rodzaju przypuszczeń ustosunkowywać się poważniej, niż do rekordowej poprostu plotki o.... rozstrzelaniu Jarossiego, aresztowaniu Ordonówny itp. O tym jak powstała napiszemy wkrótce nie felieton, ale już poprostu romans kryminalny.

sic.

(Szczegóły pożaru podajemy na str. 3).

Straty wynoszą ok. 500.000 złotych

WARSZAWA, (Pat). We wtorek w czasie przerwy w posiedzeniu sejmowym członkowie komisji budżetowej udali się na miejsce katastrofy na dworcu kolejowym.

Według opinii fachowców inżynierów straty wynoszą około pół miliona złotych a opóźnienie w wykończeniu budowy nie powinno przekroczyć 3—4 miesięcy.

Podkreślono również fakt, że dolne tory nie zostały uszkodzone prócz jednego, którego przelot w ciągu najbliższych godzin ma być naprawiony.

Uznanie dla strażaków

WARSZAWA, (PAT). Do Pana Prezydenta m. st. Warszawy: stwierdziłem bohaterstwo i poświęcenie bez granic straży pożarnej m. st. Warszawy, biorącej udział w gaszeniu pożaru Dworca Głównego w Warszawie w godzinach rannych 6 czerwca rb. Wobec czego polecam panu przedstawić najbardziej ofiarnych i dzielnych strażaków do następujących odznaczeń:

2 złote krzyże zasługi, 10 srebrnych krzyży zasługi, 50 brązowych krzyży zasługi.

Odznaczeni mają być wszyscy strażacy, biorący udział w oddziale ratowniczym przy wydobywaniu zasypanego strażaka.

Dekoracji dokonam osobiście na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego o godz. 8 rano dn. 7 czerwca br. rannych strażaków dekorować będę w szpitalu.

(—) **Sławoj Składkowski**
Minister

Obsługa Specjalna „K. W." z Kowna

Otwarcie nadzwyczajnej sesji sejmu

KOWNO, 6. VI. W dniu dzisiejszym premier gen. Czernius dokonał w imieniu prezydenta Republiki otwarcia nadzwyczajnej sesji sejmu. W przemówieniu swym premier wezwał sejm do ścisłej współpracy z rządem, a jako główny zakres pracy wskazał na zmianę budżetu na rok bieżący. Poza tym na porządku dziennym figuruje 5 pomniejszych projektów ustawodawczych.

Przyjęty w styczniu preliminarz budżetowy na rok bież. był zbilansowany w wysokości 368 mil. litów. Oderwanie obszaru kłajpedzkiego spowodowało konieczność przejrzenia go. Początkowo projektowano redukcję wydatków o 50 mil. litów. Ostatecznie jednak projekt rządowy przewiduje zmniejszenie budżetu tylko o 27 mil. litów.

Niemieckie pretensje do Gdańska

w ujęciu przewódcy służby pracy w Rzeszy

GDAŃSK, (Pat). Przewódca służby pracy Rzeszy Hirl, bawiący ostatnio w Gdańsku, wygłosił na zebraniu w hali targów gdańskich przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że narodowe Niemcy dążą do pokojowej współpracy.

Naród niemiecki nikogo nie pragnie złupić, jednak nie chce dopuścić do tego, by należące mu się możliwości przez zazdrość i chciwość stale mu odbierano.

Gdańsk zawsze pozostanie miastem nawskroś niemieckim, jest nim też dziś. W okresie hańby Niemiec przyznawał się wiernie do niemieckości. Naród niemiecki Rzeszy odpłaca się wiernością za wierność. Dziś Gdańsk wie, że za jego przekonaniami niemieckimi stoi silny, zjednoczony naród niemiecki.

Japonia oskarża angielskich dyplomatów o szpiegostwo

Jeden z aresztowanych zmarł od rany postrzałowej

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że aresztowani w dniu 15 maja przez żandarmerię japońską płk. Spear, attache wojskowy ambasady angielskiej w Czungking i por. Cooper, oskarżeni są o szpiegostwo.

Zwiedzali oni strefę zajętą przez Japończyków.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że aresztowany 6 bm. w Potung przez władze japońskie poddany angielski Tinkler zmarł dnia 7 bm. w areszcie na skutek odniesionej rany postrzałowej w głowę. dokładne wiadomości o zranieniu i aresztowaniu Tinklera nie są znane.

Niemcy zaprotestowały

przeciw filmowi amerykańskiemu

WASZYNGTON, (Pat). Jak słychać rząd Rzeszy zaprotestował w departamencie stanu przeciwko filmowi p. t. „Spowiedź szpiega narodowo socjalistycznego". Koła dyplomatyczne oświadczają, iż odpowiedź Stanów Zjednoczonych brzmiała w ten sposób, że rząd zgodnie z konstytucją nie może stosować cenzury ani do filmów, ani do prasy.

Rektor uniwersytetu ryskiego będzie w Wilnie

RYGA, (Pat). Jutro udaje się do Warszawy z wizytą oficjalną na zaproszenie rektora Uniwersytetu J. P. w Warszawie, rektor uniwersytetu ryskiego, Primanis. Pobyt rektora Primanisa potrwa 3 dni. Wygłosi on w Warszawie odczyt z dziedziny chemii.

Przewidziane jest zwiedzenie przez rektora Primanisa Krakowa, Wilna oraz Puszczy Białowieskiej.

Łotwa zerwała stosunki sportowe z Litwą

KOWNO, (Pat). Dyrektor Litewskiej Izby Kultury Fizycznej otrzymał od łotewskiego Związku Związków Sportowych zawiadomienie o zerwaniu stosunków sportowych z Litwą. Łotysze motywują swój krok nieodpowiednim zachowaniem się publiczności litewskiej wobec Łotyszów na mistrzostwach Europy w koszykówce które się odbyły w Kownie.

Przewrotne demokracje i Rzesza — dobrodziejka całej cywilizowanej Europy

(Jeszcze jedna mówka Hitlera)

BERLIN, (Pat). Podczas uroczystości powitania legionu „Condora" w Berlinie, wygłosił kanclerz Hitler przemówienie, w którym zobrazował historię współdziałania niemieckich sił zbrojnych z wojskami gen. Franco.

Po zwykłym ataku na demokracje zachodnie które nie chciały przez cały czas wojny domowej zrozumieć właściwych intencyj niemieckich, kanclerz Hitler oświadczył, iż udzielając pomocy narodowi hiszpańskiemu walczącemu z bolszewizmem(widział w tym najskuteczniejszy sposób zabezpieczenia interesów nie tylko Niemiec. ale i całej cywilizowanej Europy.

Międzynarodowe plutokracje, które zrabowały Niemcom ich kolonie, są rzekł kanclerz Hitler — najmniej powołane do podejrzewania Rzeszy o chęć zawładnięcia Hiszpanią. Napiętnowawszy raz jeszcze politykę okrążenia Niemiec kanclerz Hitler dał wyraz swej wierze w solidarność i z Niemcami. Zjakisko to po raz pierwszy — mówił Kanclerz — wystąpiło w konkretnej formie w Hiszpanii.

Złożywszy hołd czynom wojennym żołnierzy niemieckich, walczących w Hiszpanii, kanclerz Hitler ostrzegł „propagatorów okrążania" przed zamachem na Rzeszę i jej przyjaciół i na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć gen. Franco, Mussoliniego oraz narodów hiszpańskiego i włoskiego.

Zarząd przymusowy nad zakładami Hohenlohego zabezpiecza 30 mil. zł. na rzecz Skarbu

KATOWICE, (Pat). „Polska Zachodnia" donosi: Przed 2 tygodniami wezwały sądy śląskie na wniosek Prokuratorii Generalnej R. P. spółkę akc. Zakłady Hohenlohego o zapłatę zaległych wierzytelności skarbu państwa. Globalna suma należności skarbu państwa od firmy wynosi ponad 30 milionów złotych. Wezwania były uczynione pod zagrożeniem wprowadzenia zarządu przymusowego nad przedsiębiorstwem w razie niedopełnienia obowiązku zapłaty w przepisanym okresie 14 dni.

Gdy wezwania o zapłatę pozostały bezskuteczne, sąd grodzki w Katowicach wprowadził dnia 6 czerwca zarząd przymusowy nad całym przedsiębiorstwem S. A. Zakłady Hohenlohego w Wełnowcu. To posunięcie egzekucyjne dotyczy wszystkich nieruchomości. kopalń, zakładów, urządzeń itd. należących do spółki. Zarządcą przymusowym ustanowiony został dr Jan Zieleniewski

S. A. Zakł. Hohenlohego w Wełnowcu należy do większych przedsiębiorstw na Śląsku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 24.250.000 zł. Gros majątku stanowią kopalnie i huty. Większość kapitału znajduje się w rękach akcjonariuszy żydowskich i niemieckich.

Ostatni i definitywny zabieg

Wiceprem. Kwiatkowski o uchwalonej ustawie o oddłużeniu rolnictwa

Na posiedzeniu Sejmu p. wiceminister inż. E. Kwiatkowski wygłosił przemówienie na temat projektu oddłużenia rolnictwa w którym mówił m. in.:

Jeden z historyków „Dziejów Anglii", wspominając o reformie ordynacji wyborczej w latach 30-tych ub. w. mówi, że do sprawy tej przed jej uchwaleniem przywiązywano nadmierną wagę. Opierając się na głosach współczesnych — przypomina ów historyk, że zwolennicy reformy sądzili iż od niech zacznie się powszechna szczęśliwość, przeciwnicy jej widzieli w niej skoncentrowane zło, groźne dla egzystencji Anglii, a nawet uczniowie szkół średnich sądzili że po dokonaniu tej reformy będą mieli łatwiejszą naukę.

Cytując tę opinię nie mam na myśli aktualnej pracy nad ordynacją wyborczą. Sądzę natomiast, że **wielu z nas ulega złudzeniu co do nadzwyczajnych wartości nowego aktu prawnego, mającego strukturalnie wzmacniać wieś i rolnictwo przy pomocy dalszego pogłębienia oddłużenia.** Po upływie jednego lub dwu lat — przekonamy się, że dodając do istniejących już 55 aktów prawnych, mających na celu w formie ustaw, dekretów i rozporządzeń dobro zadłużonych rolników — jeszcze jeden akt prawny zamierzonego rezultatu odbudowy wsi — odbudowy jej ekonomicznej prężności na tej drodze — nie odnajdziemy.

Przy poprzednich aktach ustawodawczych i oddłużeniowych też sądzono w parlamencie i poza parlamentem, że dokonuje się przełomowa akcja, mająca uzdrowić gospodarkę rolnictwa.

Opinie pp. posłów mówiły wówczas o wielkim radykaliźmie decyzji i o zasadniczości postanowień oddłużeniowych. Minęło kilka lat, a o ówczesnych zarządzeniach mówi się jak o wysiłku niedostatecznie skutecznym, wymagającym nowego zastrzyku w formie ustawy, nowelizującej przepisy o uporządkowaniu długów rolniczych.

Po wielkiej wojnie i w okresie wielkiej inflacji rolnictwo i wszyscy dłużnicy oddłużyli się nadzwyczaj radykalnie. Długi stopniały wówczas do 4 proc. stanu z okresu przedwojennego. Ale to nie przyniosło rozwoju gospodarczego za sobą.

Wedle mego najgłębszego przekonania **rolnictwo polskie potrzebuje najszerszego udostępnienia kredytów kredytów tanich, długoterminowych, dogodnych w realizacji i w spłacie — a nie długotrwałego procesu oddłużeniowego.** I to mówię tylko dlatego że zasadnie najszersze warstwy rolnictwa polskiego są mało zadłużone, że obok jednego usiłującego zrzucić ze siebie ciężar długu stoi 3 lub 4 rolników, którzy pragną z kredytu korzystać. **W połowie wypadków w zadłużeniu prywatnym — wierzycielami rolników są ponadto sami rolnicy** a sytuacja ich, tych rolników — wierzycieli jest często bardziej tragiczna niż rolników — dłużników Świadczą o tym wyniki ankiety, ogłoszonej przez Instytut Puławski.

Ale motywem istotnym mego stanowiska było i jest to przekonanie: **1) że musimy nieuchronnie zmierzać do produkcji rolnej, nakładowej, absorbującej największe ilości pracy ludzkiej; 2) musimy umożliwić odpływ ludzi ze wsi, jeżeli gospodarstwo rolne nie ma skarłowacieć do tego stopnia, iż los rolnika - chłopa w Polsce stanie się powszechnie pożałowania godnym.** Jeżeli mamy wejść na drogę realizowania tych dwóch postulatów — to muszą być otworzone nowe, wielkie i różnorodne możliwości kredytowe dla rolnictwa. A kredyty te — choćby nawet pod patronatem państwa i przy jego nawiązanych świadczeniach — mogą być realizowane tylko wówczas, gdy istnieje ochrona prawna kredytu i wola równorzędnego traktowania wierzycieli.

Projektowana ustawa jest wynikiem najlepszej woli nawet być może w pewnej konieczności wynikającej już konsekwentnie z narosłego ustawodawstwa oddłużeniowego od roku 1932. Wnosi nawet pewien realny postęp do sprawy kredytu, gdyż zmusza dłużnika do podjęcia choćby minimalnych spłat kapitałowych. Tym niemniej należy mieć na uwadze że **reakcje ekonomiczne są czasami bardzo skomplikowane i idą wbrew interesom ustawodawcy.**

Jak pisze w swej historii Anglii A. Maurois — powstała tam na początku 19 wieku wielka rozbieżność w skutkach zarządzeń, które miały na oku poprawę bytu robotnika rolnego. Pisze on: „Co dorobotnika rolnego, był on na początku w. 19 w nędzy. Zarobki wzrastały wolniej niż ceny. Najlepsi z przedstawicieli władz próbowali zaradzić tej sytuacji, stosując szerzej prawo ubogich, ale ich dobre intencje wywołały fatalne skutki. W r. 1794 grupa sędziów pokoju postanowiła ustalić kwotę, która byłaby uważana za minimum życiowe dla rodziny. Jeżeli zarobek ojca nie sięgał tego minimum, miał być uzupełniony przez dodatek kpieniężny z funduszów parafialnych, opartych o podatek na biednych. Bezpośrednie następstwa tych zarządzeń były opłakane, właściciele ziemscy i ich dzierżawcy znaleźli robotników gotowych pracować za najniższe wynagrodzenie, ponieważ te zorobki były uzupełniane przez gminę. Drobni fermerzy zostali zrujnowani przez konkurencję tej robocizny biedaków, których oni sami musieli utrzymywać jako płatnicy podatków.

To też wyrażam przekonanie, że ujmując sytuację wsi z dalszej perspektywy powinniśmy uznać, że **CZYNIONY DZIŚ ZABIEG MECHANICZNY, REGULUJĄCY Z MOCY PRAWA NA NOWO STOSUNKI MIĘDZY ROLNIKIEM - DŁUŻNIKIEM I WIERZYCIELEM, JEST NAPRAWDĘ ZABIEGIEM OSTATNIM I DEFINITYWNYM,** po realizacji którego **powrócimy do myśli stworzenia szerszych podstaw do rozwoju kredytu —** taniego i dogodnego — dla ludności wiejskiej, usuwając z drogi wszelkie prawne przeszkody dla realizacji tej potrzeby naprawdę życiowej i szerzej odczuwanej niż potrzeba oddłużenia.

Sejm przyjął kompromisowy projekt

oddłużenia rolnictwa

WARSZAWA, (Pat.). Odbyło się w obecności członków rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele plenarne posiedzenie Sejmu. Po przyjęciu projektów ustaw o stanie wojennym, o szczególnej odpowiedzialności karnej w wypadkach zbiegostwa do nieprzyjaciela lub poza granice państwa, o uznaniu nazwisk przybranych podczas służby wojskowej i in.

Sejm przystąpił do debaty nad projektem pos. Rączkowskiego w sprawie uporządkowania długów rolniczych.

Referent pos. Trębicki.

Ustawa proponowana prezz komisję obejmuje część moratoryjną i oddłużeniową oraz część deklaracyjną.

Co się tyczy tej ostatniej, podkomisja w długich naradach z rządem doszła do pewnych rozwiązań, które nie potrzebują ujęcia ustawowego i będą czy to w drodze rozporządzeń, czy to zarządzeń wewnętrznych, uregulowane. Należy przy tym stwierdzić, że rolnictwo zachowuje rzetelny stosunek do wszelkich zobowiązań, jakie na nim ciążą. To też ustawiczne wracanie do porządkowania długów rolniczych, mającego na celu uszczuplanie substancji majątkowej wierzyciela, jest sprzeczne z psychologią rolnika i wynika wyłącznie z niemożności wygospodarowania przy obecnych cenach środków za opłatę tych ciężarów dlatego definitywne rozwiązanie problemu może polegać nie na doprowadzeniu długów do pewnej wysokości, lecz raczej na doprowadzeniu ceny korca żyta do poziomu uzasadnionego.

Podkomisja otrzymała od przedstawicieli rządu informacje, że minister rolnictwa, w porozumieniu z ministrem skarbu, rozważają określenie norm w tej dziedzinie na podstawie tenuty dzierżawnej, podwyższonej o około 25 procent, płaconej za podobne obiekty w podobnych warunkach. Minister rolnictwa zamierza jeszcze w tej sprawie zasięgnąć opinii samorządu rolniczego. Jeżeli tenuta dzierżawna według zwyczajów miejscowych jest określana w mierniku żyta, przyjęta będzie cena 15 zł za 100 kg.

Dalej rząd oświadczył, *że od wejścia w życie ustawy, aż do dokonania konwersji, przewidzianej w art. 8, minstrowie rolnictwa i skarbu zamierzają wydać zarządzenie, aby w zasadzie nie stosowano egzekucji do nieruchomości co do tych gospodarstw, których zadłużenie będzie podlegało konwersji.*

Co się tyczy gospodarstw zadłużonych w Banku Rolnym w związku z akcją meliоracyjną, rząd oświadczył że zadłużenie to uległo już głębokim cięciom i że w granicach sum, jakie są jeszcze do dyspozycji, akcja ta będzie dalej prowadzona.

Rząd zamierza wydać rozporządzenie, mocą którego nieściągalność wierzytelności objętych układami konwersyjnymi, zawartymi w trybie Banku Akceptacyjnego, będzie ustalona na podstawie oceny wszelkich okoliczności, dotyczących stanu majątkowego dłużnika, a nie jak dotychczas w drodze egzekucyjnej.

Ponadto minister skarbu wydał rozporządzenie, na podstawie którego *w latach 139-40 ograniczoną zostanie wymagalność rat kapitałowych,* skonwertowanych przy pomocy Banku Akceptacyjnego do 2,5 procent kapitału.

Na temat projektu przemawiał wicepremier *Kwiatkowski* (streszczenie podajemy wyżej), po czym wywiązała się ożywiona dyskusja. W dyskusji zanotować należy atak pos. *Dudzińskiego* pod adresem wicepremiera i projektu ustawy. W głosowaniu *ustawę przyjęto* w 2 i 3 czytaniu.

Boże Ciało w Wilnie

Uroczysta Msza Św. w Bazylice w dniu Bożego Ciała rozpocznie się o godz. 10. Procesja ruszy około godz. 11. W roku bieżącym procesja odbędzie się ulicami: Ad. Mickiewicza, 3 Maja, I Baterii, Zygmuntowską, Arsenalską, zakończy się na placu Katedralnym. Ołtarze będą: 1. — przy placu Orzeszkowej (buduje wojsko), 2. — przy Izbie Przemysłowo-Handlowej (buduje Izba Przemysłowo-Handlowa), 3. — przy kośc. Św. Jakuba (buduje Akcja Kat. par. Św. Jakuba), 4. — przy Bibliotece im Wróblewskich (buduje Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej).

Porządek procesji:

1. — Szkoły — od Zielonego Mostu w kierunku ul. Zygmuntowskiej.
2. — Związki i Stowarzyszenia Zawodowe ul. I Baterii (od ul. Dąbrowskiego do Zielonego Mostu).
3. — Wycieczki — ul. I Baterii (od Szpitala do ul. Dąbrowskiego).
4. — Młodzież Akademicka — ul. 3 Maja (od kośc. Św. Jakuba do Szpitala.
5. — Stowarzyszenia Sportowe, Ideowe, Filantropijne i Religijne — ul. 3 Maja (od Sądu do kośc. Św. Jakuba).
6. — Procesje z kościołów nieparafialnych — ul. Ad. Mickiewicza (od ul. Dąbrowskiego do Sądu).
7. — Procesje z kośc. parafialnych — ul. Ad. Mickiewicza (od ul. Garbarskiej do ul. Dąbrowskiego).
8. — Krucjata Eucharystyczna — od placu Katedralnego do ul. Garbarskiej.
9. — Zakonnice, zakonnicy i duchowieństwo świeckie.
10. — Za baldachimem — przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych i miejskich. Senat Akademicki, prezydium Sądów. Archidiecezjalna Rada Akcji Katolickiej.

Formowanie się procesji rozpocznie się o godz. 10.

Porządek pieśni: 1. — „Twoja cześć chwała" 2. — od I ołtarza ciąg dalszy „Twoja cześć chwała", 3. — od II ołtarza „U drzwi Twoich". 4.— od II ołtarza „Święty Boże", 5. — od IV ołtarza „Twoja cześć chwała".

Znowu „rewolucja" w Meksyku

MEXICO CITY, (Pat). Raporty nadeszłe do tutejszego ministerstwa obrony od gen Rios, dowódcy północnej strefy wojskowej, donoszą o próbie powstania przeciwko obecnemu rządowi, zorganizowanej w departamencie Queretaro w pobliżu granicy Stanów Zjednoczonych.

Ruch powstańczy, którym kierował niejaki Aleman, nadający sobie tytuł dowódcy armii oswobodzicielskiej, przygotowywany od kilku tygodni, wybuchł przed kilku dniami, obejmując 2—3 tys. wieśniaków.

Oddziały wojskowe, wysłane przedwczoraj do departamentu Queretaro, po krótkiej walce zlikwidowały rewoltę. Przewódcy ruchu z Alemanem na czele, otoczeni przez oddziały wojskowe w haciendzie Lagunillas zginęli w walce. W haciendzie Lagunillas znaleziono liczne zapasy broni.

Zbiorowy zamach samobójczy Żydów

ALENSANDRIA, (Pat). Ośmiu Żydów uciekinierów z Niemiec, w tym 6 mężczyzn i 2 kobiety, którym odmówiono prawa lądowania w Egipcie popełniło wczoraj zamach samobójczy, zażywając truciznę. Zatrutych przewieziono do tutejszego szpitala żydowskiego.

Strzał do księżnej Kentu

LONDYN, (Pat). Onegdaj wieczorem koło godz. 21, gdy księżna Kentu wsiadała na placu Belgrave do samochodu, zamierzając udać się z jedną z dam dworu do kina, tuż koło samochodu przeleciała kula, oddana z bliska.

W chwilę potem, policja aresztowała człowieka siedzącego niedaleko na rowerze, przy chodniku Znaleziono przy nim strzelbę, w której był jeden tylko nabój.

W urzędzie odbyło się przesłuchanie aresztowanego, którym jest jakiś Anglik nie posiadający w Londynie stałego miejsca zamieszkania. Niedawno powrócił on z Australii. Księżna Kentu nie wiedziała nawet, że do samochodu jej dano strzał. Dopiero gdy powróciła do domu przed północą, została o tym powiadomiona.

Istnieje przypuszczenie, iż sprawca strzału chciał w ten sposób zwrócić na siebie uwagę.

LONDYN, (Pat). Sprawcą zamachu na księżnę Kentu okazał się niejaki Lawlor, 45-letni ślusarz. Lawlor był przesłuchany przez sędziego śledczego, jednak dalsze dochodzenie w tej sprawie podjęte zostanie po przesłuchaniu świadków incydentu

Uwadze Kowna

Od pewnego czasu otrzymujemy informacje, jakoby jeden z dziennikarzy litewskich i członek redakcji jednego z litewskich pism w Kownie podawał się za naszego korespondenta czy przedstawiciela.

W związku z powyższym oświadczamy, że mamy tylko jednego korespondenta w Kownie, którym jest Polak. członek redakcji jednego z tamtejszych pism polskich. Nikomu poza nim żadnych upoważnień w tym kierunku nie wydawaliśmy, ani zamierzamy wydać.

REDAKCJA

„Gazeta Polska" skonfiskowana!

We wczorajszym naszym artykule wstępnym został zajęty końcowy ustęp listu (sprostowania) dr Tabisza (działacza Str. Ludowego), który my przedrukowaliśmy na podstawie „Gazety Polskiej". Podobnie władze dopatrzyły się w tym ustępie gloryfikacji przestępstwa.

Tak, czy inaczej faktem jest, że wreszcie i „Gazeta Polska" została skonfiskowana.

No i my też za przedruk ustępu zajętego.

Kronika telegraficzna

— Obywatel ziemski z pow. wołkowyskiego p. J. Bułhak cały swój majątek ziemski Andrzejkowicze ofiarował do dyspozycji PCK w czasie wojny.

— W poniedziałek wybuchł olbrzymi pożar w jednym z największych składów w Bukareszcie, zawierającym duże ilości bawełny, kawy, towarów kolonialnych i owoców południowych. Szkody przekraczają 10 milionów lei.

— Moskiewski sąd miejski skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie przewódcę szajki defraudantów Małyszewa i dwóch jego wspólników na 10 lat więzienia każdego. Szajka zdefraudowała w ciągu 2 lat w różnych instytucjach około 100.000 rubli.

— Przy przeszukiwaniu zgliszcz w osiedlu miasteczka Petser natrafiono na dalsze zwłoki ofiar, tak że ogółem liczba zmarłych w tym pożarze wynosi 9 osób. Straty obliczają na . miln. koron. Spłonęło ogółem 207 budynków mieszkalnych.

— Angielski minister lotnictwa oznajmił, iż system ochrony Londynu przed atakami powietrznymi za pomocą balonów zaporowych utrzymany będzie na stałe. Eskadry balonów pełnić będą kolejno miesięczną służbę, poczynając od 11 czerwca.

— Na terenie Słowenii zawiązała się Liga Kobiet o charakterze patriotycznym. której zadaniem jest przeciwdziałanie niemieckiej penetracji gospodarczej i powiększaniu się niemieckiego stanu posiadania w Słowenii. Liga liczy, w sobie członkinie należące do najrozmaitszych organizacji społecznych i politycznych.

— Straty spowodowane powodzią w okolicach Karlovca wynoszą ok. 30 milionów dinarów. Przeszło 1000 domów zostało zniszczonych, a 20 tysięcy ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową. Zniszczone są olbrzymie obszary pól uprawnych i łąk. Jest to już trzecia z kolei katastrofalna powódź, która nawiedziła Jugosławię w ciągu miesiąca maja i w pierwszych dniach czerwca br.

Pomidory i kartofle

„Kontakt" publiczności z ciałem parlamentarnym w Chile

SANTIAGO DE CHILE, (Pat). Przewodniczący senatu zwrócił się do rządu z prośbą o zapewnienie porządku podczas posiedzeń, by senatorowie nie byli znieważani przez publiczność. Pozostaje to w związku z dyskusją nad projektem ustawy o amnestii dla osób odpowiedzialnych za aferę kasy ubezpieczeń, w której 68 młodych ludzi znalazło śmierć. W czasie tej dyskusji publiczność obrzucała senatorów pomidorami, kartoflami itd.

Pożar nowego Dworca Gł. w Warszawie

Ogień w trzech miejscach. — Płonie nowobudujący się gmach. — Akcja ratunkowa. — Runęły stropy hali dworcowej. — Zniszczenia. — Jeden strażak ranny, kilku zaczadziało. — Premier na miejscu wypadku. — Ruch pociągów nie został zahamowany. — Pożar trwał 3 godziny.

(Relacja prasy warszawskiej)

We wtorek rano Warszawa została zelektryzowana wiadomością o pożarze nowego dworca Głównego. Od strony ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej, jak również od ul. Chmielnej kłęby dymu i płomienia ognia wskazywały, że pożar ogarnął poważną część nowobudującego się gmachu.

Istotnie ogień wybuchł odrazu w trzech miejscach: od strony Al. Jerozolimskich, od strony ul. Chmielnej i pośrodku między dwiema tymi częściami gmachu w miejscu, gdzie ma być przyszła wielka reprezentacyjna hala przyjazdowa dworca.

Na miejsce pożaru przybyło początkowo uwa, a następnie wszystkie oddziały straży, które pod kierunkiem kom. Geysztora przystąpiły do energicznej akcji. Początkowo uznano za najbardziej zagrożony punkt od strony al. Jerozolimskiej, tam też ustawiono wielką drabinę „Magirus", jednak straż musiała operować w powietrzu, ponieważ nie można było drabiny oprzeć o mury gmachu. Ogień mógł się rozszerzać szybko, mając łatwopalny materjał w postaci drewnianego rusztowania. Wszystkie te wiązania na dachu gmachu w jednej chwili stanęły w ogniu, wytwarzając kłęby gryzącego czarnego dymu. Dostęp straży ogniowej do środkowej hali dworcowej był niesłychanie utrudniony, ponieważ hala ta dotyka do zabudowań starego dworca. Strażacy musieli dostać się po dachu, a następnie po drabinkach przedostali się na dach nowej hali dworcowej. Strażakom pomagała kolejowa straż, która również brała czynny udział w akcji.

Ogień zgaszony od strony al. Jerozolimskiej oraz od strony ul. Chmielnej nie mógł być mimo pracy kilku nastu hydrantów stłumiony w środkowej części gmachu, gdzie objął wszystkie sklepienia przyszłej hali dworcowej. Niebawem ogłuszający huk zaalarmował, że stropy nowej hali dworcowej zarysowały się. Oddziały strażackie poczęły się cofać w kierunku starego dworca. W chwilę potem wśród ogłuszającego łoskotu runęły stropy hali dworcowej. Zawaliło się całe sklepienie oraz wszystkie obramowania żelaznych wiązadeł.

W tej chwili nowa hala dworcowa przedstawia żelazny szkielet bez ścian, które wszystkie zawaliły się pod działaniem rozszalałego żywiołu.

O godz. 8 rano, ponieważ od strony al. Jerozolimskiej ogień zaczął przerzucać się na niższe sklepienia, ustawiono drugą drabinę „Magirus". Praca tych dwóch maszyn po niecałej godzinie dała rezultaty, gdyż już o godz. 8.30 sytuacja od strony al. Jerozolimskiej była opanowana. Natomiast od strony ul. Chmielnej, gdzie dostęp straży był bardzo utrudniony i gdzie pracowała głównie straż kolejowa oraz hydranty straży ogniowej — to część gmachu była pochłaniana przez ogień.

Zniszczona kompletnie hala dworcowa miała już zainstalowane cenne rzeźby i budowa jej była w dużym stopniu zaawansowana naprzód. Według zapowiedzi, nowobudujący się gmach dworca oddany miał być do użytku przy końcu tego roku. Dlatego też ostatnio prowadzone były roboty w przyśpieszonym tempie i właśnie największe prace były dokonywane w spalonej hali dworcowej.

W czasie zawalania się stropów hali, został przygnieciony strażak, ponadto kilku funkcjonariuszów straży ogniowej doznało kontuzji, bądź zachorowało wskutek zaczadzenia.

Na miejsce pożaru przyjechał o g. 8.15 p. premier gen. Sławoj-Składkowski. Ponadto stawili się tam przedstawiciele władz administracyjnych, sądowo-śledczych, policji.

Godz. 8.30 akcja straży trwa. Spaiona główna hala dworcowa jest zalewana strumieniami wody, aby usunąć wszystkie ogniska płomieni. Ponadto akcja toczy się jeszcze od strony ul. Chmielnej, gdzie w dalszym ciągu sytuacja groźna.

Pożar w nowobudującym się gmachu nie wpłynął zupełnie na ruch pociągów. Publiczność skierowywana jest bramami od strony ul. Chmielnej, bądź też do wyjść, gdzie się mieszczą kasy podmiejskie. Natomiast od strony al. Jerozolimskiej przejście jest wzbronione, aby nie utrudniać akcji straży.

Jak ustalono, pożar wynikł z następującej przyczyny. Robotnicy, pracujący przy spawaniu wiązań żelaznych, posługiwali się aparatem tlenowym. Przy działaniu aparatem tlenowym zajęła się ściana korkowa. Ogień w okamgnieniu rozszerzył się i objął dużą powierzchnię. Zanim przyjechała straż ogniowa, już cześć dachu na wysokości 8 piętra, stała w ogniu.

Między al. Jerozolimską a ul. Emilii Plater ruch kołowy zupełnie zamknięto i obstawiono kordonami policji. Jedynie przepuszczani są mieszkający na tym terenie, lub zdążający do pracy. Na miejsce przybył prokurator i władze śledcze.

Kilka osób w związku z pożarem zatrzymała policja.

Pociągi kierowane są do dworca Zachodniego, skąd następnie pasażerowie rozwożeni są na inne dworce autobusami. Autobusów dostarczyły P. K. P.

(Komunikat Ministerstwa Komunikacji)

WARSZAWA. (PAT.) Dnia 6 czerwca rb. o godz. 6.20 rano powstał pożar na dworcu Głównym w hali odjazdowej. Dyżurny personel zaalarmował natychmiast wszystkie oddziały straży pożarnej miejskiej i kolejowej, które zaraz przybyły na miejsce wypadku. Dzięki wytężonej pracy ratowniczej udało się już o godz. 9 pożar zlokalizować. Wskutek silnego wiatru i suchej pogody pożar objął w krótkim przeciągu czasu całą halę odjazdową, w której w związku z prowadzonymi robotami znajdowały się rusztowania drewniane. Pod wpływem gorąca zdeformowała się konstrukcja żelazna i runął strop mniej więcej nad 1/3 hali odjazdowej, przebijając niewielki otwór nad peronem głównym i zasypując częściowo tory 3 i 4, co spowodowało wstrzymanie ruchu na linji średnicowej. Pociągi zostały skierowane na inne dworce. Wobec oberwania się części dachu zabezpiecza się tory za pomocą specjalnego rusztowania z szyn stalowych nad stropem parteru, a tory 3 i 4 oczyszcza się z gruzu, dążąc do podjęcia normalnej komunikacji na dworcu Głównym w ciągu dnia.

Dzięki temu, że pożar udało się szybko zlokalizować, jedynie ucierpiała hala dojazdowa. Już sąsiadujący z nią hall kasowy, pokryty wielkim świetlikiem szklanym, nie uległ najmniejszemu uszkodzeniu. Tak samo sąsiadujące z przeciwległej strony bloki hotelowy i biurowy, które są na ukończeniu, zupełnie nie ucierpiały. Także nie ucierpiały makiety rzeźb.

Specjalna komisja techniczna bada przyczyny pożaru.

Nad bezpieczeństwem budowy czuwa stale dyżurny technik i dozorcy, którzy jeszcze przed przybyciem straży pożarnej usiłowali ugasić pożar gaśnicami, znajdującymi się na budowie.

* * *

WARSZAWA. (PAT.) W związku z pożarem Dworca Głównego w Warszawie ustala się następujący plan przyjścia pociągów pasażerskich aż do odwołania:

1) Pociągi dalekobieżne i podmiejskie parowe z lewego brzegu Wisły — na Dworzec Gdański i z Dworca Gdańskiego.

2) Pociągi elektryczne z lewego brzegu Wisły i wszystkie pociągi parowe linii Radomskiej na Dworzec Zachodni i Dworca Zachodniego.

3) Pociągi elektryczne z prawego brzegu Wisły — na Dworzec Wschodni i dworca Wschodniego.

4) Pociągi dalekobieżne z linii Mławskiej i wszystkie parowe z linii Dęblińskiej — na Dworzec Gdański i z Dworca Gdańskiego.

5) Wszystkie pociągi parowe z linii Brzeskiej i białostockiej — na Dworzec Wileński i z Dworca Wileńskiego, z wyjątkiem pociągów 1701/1702 i 1703/1704, które przejdą przez Warszawę Wschodnią i Gdańską.

Wielkie wrzenie w Czechach

Von Neurath poda się do dymisji. Jego miejsce zajmie zastępca Henleina Frank

PRAGA. (Obsl. sp.) Wrzenie na Czechach przeciwko okupantom przybiera na sile. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o aktach sabotażu, napaściach na żołnierzy niemieckich itd. Gestapo przeprowadza masowe aresztowania. Ruch niepodległościowy przybiera na sile i obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa.

Frank, b. zastępca Konrada Henleina wygłosił w Budejowicach przemówienie, w którym wzywał Czechów do zachowania spokoju i podporządkowania się losowi, gdyż Czechy mogą istnieć jedynie w ramach Imperium germańskiego.

Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, wezwany do Hitlera protektor Czech i Moraw von Neurath poda się do dymisji, gdyż między nim a prezydentem Hachą powstał konflikt. Na jego miejsce zostanie mianowany Frank, były zastępca wodza Niemców sudeckich, Konrada Henleina.

Do Czech i Moraw przybyło dużo nowego wojska. Drogi i gmachy publiczne są pilnie strzeżone.

O czym konferował poseł Attolico z półpredem Merkałowym?

W kołach politycznych Paryża wywołała sensację wiadomość o nowych knowaniach Niemiec, usiłujących za wszelką cenę nie dopuścić do zawarcia trójprzymierza.

Jak donosi wczorajsza prasa, włoski poseł w Paryżu Attolico odwiedził w tych dniach potajemnie posła sowieckiego w stolicy Rzeszy, Merkałowa, z którym miał dłuższą rozmowę, prowadzoną w cztery oczy.

Jak opowiadają w kołach dyplomatycznych, poseł Attolico zaproponował rządowi sowieckiemu zawarcie układu przyjaźni z Rzeszą Niemiecką, dając do zrozumienia, że Włochy gotowe są odegrać rolę pośrednika. Opowiadają, że Attolico zapewnił Merkałowa, że Hitler za cenę porozumienia z Sowietami gotów jest uroczyście zrzec się znanego „planu wschodniego", polegającego na aneksji Ukrainy. Podobno Attolico oświadczyć miał również, że Niemcy i Włochy będą mogły zapewnić Rosji Sowieckiej bezpieczeństwo ze strony Krainy Wschodzącego Słońca.

W kołach dyplomatycznych Paryża uważają, że wiadomość ta odpowiada prawdzie, chociaż oficjalne koła, zarówno sowieckie, jak i włoskie ani potwierdzają, ani dementują tej pogłoski.

Incydenty na granicy albańsko-greckiej

LONDYN. (Obsl. sp.) Ostatnie wiadomości nadchodzące z Aten świadczą o wielkim naprężeniu, panującym na granicy albańsko-greckiej. W ciągu ostatnich kilku dni zanotowano szereg utarczek między wojskami włoskimi i grecką strażą graniczną.

Władze greckie przedsięwzięły odpowiednie środki obrony.

Wzdłuż granicy albańskiej znajduje się obecnie 80 tysięcy wojska greckiego.

Gamelin — marszałkiem Francji

Na wypadek wojny Francja zastosuje taktykę ofensywną

PARYŻ. (Obsl. sp.) Wczorajsze dzienniki paryskie donoszą, że francuski sztab generalny opracował kilka projektów obrony Francji na wypadek wojny z Niemcami. Według tych doniesień francuski sztab generalny stanął na stanowisku, że podczas przyszłej wojny armia francuska będzie prowadziła taktykę ofensywną, która bardziej odpowiada wymogom nowoczesnej wojny i będzie bardziej skuteczna.

Jednocześnie pisma francuskie powołując się na autorytatywne źródła, stwierdzają, że generał Gamelin, po powrocie z Londynu zostanie mianowany marszałkiem Francji.

PARYŻ. (Obsl. sp.) „Havas" cytuje artykuł „Koelnischer Zeitung" poświęcony ostatnie konsolidacji narodu francuskiego. Dziennik niemiecki stwierdza, że naród francuski ogarnięty został patriotyzmem, przypominającym czasy Clemenceau. Gazeta podkreśla również, że przeprowadzona przez ministra Mandela mobilizacja kolonij francuskich, świadczy o wielkich osiągnięciach Francji w dziedzinie obronności.

Książka, która prosi o przekład angielski

J. H. Retinger chce zwalczać zastarzały nasz kompleks niższości. Jego książka „Polacy w cywilizacjach świata do końca XIX wieku" ma nam udowodnić, że Polska nie tylko „pawiem narodów, była i papugą". Że — odwrotnie — byliśmy na wielu polach prekursorami kultury. Retinger nie żałował trudu. Powyszukiwał w najróżniejszych archiwach nazwiska licznych Polaków, pracujących poza granicami kraju, opisał ich działalność, wyśledził ich wkład w kulturę światową. Niektóre rozdziały są prawdziwymi rewelacjami, jak np. całkiem wyjątkowa działalność Polaków w dziedzinie drukarstwa, jak niemal nieznana polska praca misyjna. Retinger pisał dla Polaków — pominął więc ogólnie znane fakty, lub zaledwie o nich wspomniał, zatrzymał się natomiast na dziedzinach nietkniętych piórem historyka. Zebrał pracowicie fakty rozrzucone po różnych przyczynkach i monografiach — jego książka otwiera nam oczy na niezwykle bogaty dorobek narodu polskiego poza granicami własnego państwa. W niektórych dziedzinach wpływ ten był wręcz dominujący.

Retinger dotknął wszystkich dziedzin życia, od nauki i sztuki, wojskowości i polityki do mody i zwyczajów. O tej rozpiętości tematów daje pojęcie spis rozdziałów tej książki: „Polska a kultura Zachodu", „Znaczenie elementu polskiego w cywilizacji średniowiecza", „Udział Polaków średniowiecza w życiu intelektualnym Europy", „Polacy pionierami drukarstwa zagranicą", „Ekspansja myśli polskiej w XVI i XVII wieku", „Działalność cywilizacyjna Polaków na Wschodzie", „Żołnierz polski w służbie obcej do czasów napoleońskich", „Misje i misjonarze polscy", „Polacy jako mecenasi sztuki i adbitry mody zagranicą", „Znaczenie kobiety polskiej w życiu narodów bocych", „Polacy kuźnierzami wolności i demokracji", „Udział Polaków w postępie materialnym narodów obcych w XIX wieku", „Polacy a sztuka i literatura obca".

Oczywiście książka Retingera obejmująca temat tak rozległy, nie jest wolna od opuszczeń i pomyłek. Tak np. nie autor nie mówi o propagowaniu przez język polski wyższych sfer w Moskwie w drugiej połowie XVII wieku; zbyt lapidarnie załatwia się z soborem w Konstancji; nie uwypukla roli Lelewela, jako twórcy geografii historycznej i jego wkładu w nauki pomocnicze historii; nie nie wspomina o wynalazkach Łukasiewicza (m. in. lampa naftowa itp.. Do rzędu pomyłek należy zaliczyć wersję o potrójnym małżeństwie Sygrydy-Świętosławy Mieszkówny. Są to jednak drobiazgi, z których istnienia autor sam sobie zdaje sprawę, o czym mówi w przedsłowiu. Nie pomniejszają te uchybienia wartości książki, otwierającej nam oczy na wiele kart dziejów narodu polskiego.

Książka, która nas krzepi... Ale książka ta mogłaby spełnić również dużą rolę propagandową. Aż prosi się o jej przekład angielski. W tej chwili dla propagandy naszej w Anglii mamy bardzo dogodny moment, który trzeba wykorzystać. Cóż tam Anglik wie o Polsce, cóż ceni poza armią. Niechże wie, że Polska dała światu bardzo wiele pod względem kulturalnym, a żołnierz polski zawsze walczył „za naszą wolność i waszą". Warto jest o tym Anglikom latem 1939 roku powiedzieć.

Oczywiście, przekład angielski powinien ulec pewnym korektywom. Powinny się w nim znaleźć przede wszystkim te sprawy, które dla czytelnika polskiego zostały (i słusznie!) zaledwie zaznaczone, a które dla Anglika będą nowością. **W. T.**

P. S. Skoro już mowa o przekładach na angielski... — Kiedy po wojnie światowej rozstrzygana była sprawa Gdańska, została wydana po francusku i angielsku specjalnie rozsiewana rozprawa Szymona Askenazego pt.: Gdańsk a Polska", zamieszczona przed tym w jego „Wczasach historycznych". Wtedy ta broszura nie spełniła swego zadania. Dzisiaj na stroje są inne. Warto by te edycje wznowić, a zostaną one na Zachodzie przyjęte znacznie wdzięczniej. Nawet pod względem handlowym byłaby to impreza prawdopodobnie całkiem nie deficytowa. **wt.**

Światowa wojna ekonomiczna już się rozpoczęła

Trzy możliwości wyjścia z obecnego stanu

Koszty, szanse i ryzyko wyścigu zbrojeń

Obecna napięta sytuacja międzynarodowa znajduje swój wyraz w gwałtownym wyścigu zbrojeń, który jest problemem przede wszystkim ekonomicznym. Dlatego słuszne jest twierdzenie, że światowa wojna ekonomiczna właściwie już się rozpoczęła. Chodzi o to, jaki jest jej stan obecny i jakie są jej szanse? Nad tym zagadnieniem zastanawiają się bardzo poważnie ekonomiści i publicyści wszystkich krajów, spośród których Francuz A. L. Jeune podał w ostatnich dniach szczegółowe cyfry i obliczenia.

Wynika z nich, że Niemcy w obecnej chwili, po pochłonięciu Austrii i Czechosłowacji, wydają rocznie na zbrojenia ok. 30 miliardów złotych. Anglia wydaje minimalnie 16 miliardów. Jest to cyfra, którą w kwietniu podał w Izbie Gmin sir John Simon, minister skarbu, oświadczając równocześnie, że niewątpliwie suma ta zostanie wkrótce podwyższona. Francja ze swej strony wydaje ok. 8 miliardów. Sowiety w budżecie swoim określiły wydatki na cele wojskowe w sumie ok. 45 miliardów zł. Jeśli się doda do tego wydatki na cele wojenne Włoch, Japonii, Ameryki i innych państw, to wynika stąd, że świat wydaje wroku 1939 przeszło 300 milionów zł dziennie na zbrojenia.

Za tę sumę można by utrzymywać przez rok cały 200 milionów ludzi, nie żądając od nich żadnej pracy — Francja mogłaby za te pieniądze zbudować milion domów z ogrodami dla 2—3 milionów rodzin. Niemcy mogłyby ofiarować automobil każdemu małżeństwu niemieckiemu względnie dostarczać 30 milionów kg. masła dziennie swojej ludności, której brak tłuszczów tak bardzo daje się we znaki. Możnaby również ofiarować każdemu robotnikowi niemieckiemu pół roku płatnego urlopu. Sukno, które Anglia zamówiła na mundury dla nowych rekrutów, pokryłoby przestrzeń 4.800 klm., a więc mniej więcej odległość z Londynu do Nowego Jorku.

Z kolei wysuwa się problem pokrycia finansowego tych olbrzymich wydatków. Używa się 3 głównych środków: podobnych do tych, które były w użyciu w czasie Wielkiej Wojny; nowe podatki, stosunkowo w nieznacznej ilości, bardzo wiele wielkich pożyczek i najrozmaitsze formy mniej lub więcej zamaskowanej inflacji. Dzięki tym wszystkim metodom zadano kłam przewidywaniom uczonych ekonomistów, którzy w chwili wybuchu Wojny Światowej w sierpniu 1914 r. twierdzili, że będzie ona mogła trwać najwyżej 3—4 miesięcy, nie starczy bowiem środków na prowadzenie jej przez czas dłuższy. A jednak wojna trwała 4 lata i 4 miesiące. Okazało się bowiem, że wydatki wojenne można opędzać niekoniecznie pieniądzem pełnowartościowym, ale i takim o zmniejszonej wartości.

Francja pokrywała swoje wydatki w czasie wojny światowej biletami bankowymi, pożyczkami krótkotermi nowymi, przede wszystkim zaś bonami obrony narodowej, kilkoma pożyczkami długoterminowymi itd. W ten sposób doprowadzono do inflacji i zwiększono znacznie ilość długów ciążących na skarbie państwa. W handlu zagranicznym Francja posługiwała się najpierw swoim złotem, potem portfelem walorów zagranicznych, a wreszcie zaciągając pożyczki w Londynie, a później w Nowym Jorku.

Spłata tych długów dokonała się drogą, mówiąc poprostu, bankructwa. W roku 1928 Poincare obniżył wartość franka o 4/5. W roku 1932 Francja, a za nią Anglia, przestały spłacać swoje długi, zaciągnięte w St. Zjednoczonych, wskutek czego suma wierzytelności Ameryki wynosi dziś przeszło 70 miliardów zł.

Jest rzeczą zrozumiałą, że bankructwo Niemiec po ukończeniu wojny było najradykalniejsze i najbardziej niebezpieczne. Wartość marki spadła do zera, życie ekonomiczne kraju zostało zdezorganizowane, zapanowała panika i anarchia, która pozwoliła po pewnym czasie dojść Hitlerowi do władzy. Pod jego rządami jednak III Rzesza może się znaleźć w sytuacji finansowej, przypominającej tę z okresu tuż po zakończeniu wojny światowej. Władcy finansowi Niemiec używają rozmaitych środków, aby zamaskować bankructwo, aby nie dać poznać, że marki właściwe już nie ma, a miejsce jej zajęły rozmaite rodzaje marek zdeprecjonowanych. Oczywiście, nie da się przy ich pomocy pokrywać wartości koniecznego importu surowców. Niemcy, nie mając już ani złota, ani dewiz, muszą eksportować i tym się tłumaczy formuła użyta przez Hitlera: „Eksport albo śmierć".

Wszyscy sobie zdają sprawę, że zaborczość systemów dyktatorskich zmusiła ludzkość do rujnującego i groźnego wyścigu zbrojeń. Możliwości wyjścia z obecnego stanu rzeczy są trzy — konkluduje p. A. L. Jeune: — najradykalniejszym, ale samobójczym wyjściem, byłaby wojna, która pociągnęłaby za sobą zniszczenie Europy. Dalsze kontynuowanie wyścigu zbrojeń i nie ryzykowanie natychmiastow. wybuchu doprowadzić musi do bankructwa Niemiec, a jeszcze szybciej Włoch, jako krajów ekonomicznie słabszych, których obywatele pokrywają majątkami swoimi, niedostatkiem, obniżeniem poziomu życia koszty olbrzymich zbrojeń. Bankructwo jednak pociągnęłoby za sobą głęboki wstrząs wewnętrzny, wywołałoby rewolucję. Jedynym wyjściem wobec tego byłoby, aby państwa totalistyczne, zdając sobie sprawę z przewagi państw demokratycznych na każdym polu, zrezygnowały z polityki zaboru i przemocy, której nieuchronnym następstwem jest szalony wyścig zbrojeń.

A. Z.

Flota sowiecka na Bałtyku

Według znanego rocznika niemieckiego „Taschenbuch der Kriegsflotten" Weyersa na rok 1939 Sowiety posiadają obecnie 3 pancerniki budowy przedwojennej (1911—1914 r.) po 23.000 ton, uzbrojone w działa główne po 12—305 mm. Pierwotna szybkość tych okrętów wynosiła 20—24 węzłów, obecnie jakoby ma być tylko 18 węzłów. Należy jednak wziąć pod uwagę, że okręty te były modernizowane w okresie lat 1931—37 i sądzić przeto można, że w istocie szybkość ich jest większa. W każdym bądź razie, nawet przy szybkości 18 w., te silnie uzbrojone okręty (i dobrze opancerzone) stanowią zupełnie poważną siłę ogniową, zwłaszcza zaś zespół Morza Bałtyckiego, w skład którego wchodzą 2 takie pancerniki, jak „Marat" i „Oktiabrskaja Rewolucja", dysponujące łącznie 24 działami 305 mm.

Flota sowiecka posiada również nowy lotniskowiec „Stalina" na Morzu Czarnym — 9 000 ton, 30 węzłów, 22 samoloty. Ciężkich krążowników po 8.000 ton z działami 180 mm jest obecnie 3, z tego 2 na Bałtyku: „Maksim Gorkij" i „Kirow" oraz „Krasny Kawkaz" na Morzu Czarnym. Lekkich krążowników jest 4, z tego 2 po 7.000 ton i szybkości 30 węzłów na Morzu Czarnym — są to: „Czerwonaja Ukraina" i „Profintern". Poza tym duży i szybki stawiacz min „Marti" 4.600 ton, 25 węzłów (przerobiony z cesarskiego jachtu „Sztandart"). Nowoczesnych kontrtorpedowców jest 11 — mają one blisko 3.000 ton wyporności i dają szybkość do 45 węzłów, jak np. „Taszkient", który dopiero w kwietniu br. został Sowietom dostarczony przez znaną włoską stocznię Odero-Terni Orlando w Liwerne. Wszedł on w skład floty Morza Czarnego. Inne jednostki dla Bałtyku, jak np. „Leningrad", „Charkow", „Minsk", zbudowane zostały na stoczniach własnych.

Poza tym posiadają Sowiety 17 kontr-torpedowców po 1.200 - 1.350 ton z ex-carskiej floty oraz 15 nowych torpedowców po 700 ton i szereg starszych. Okrętów podwodnych źródła niemieckie podają na 160 sztuk o tonażu łącznym 81.000 ton. Jak tam jest w istocie — trudno sprawdzić. Pewnym jest jedno że naprawdę Sowiety posiadają silną flotę podwodną.

W skład floty sowieckiej wchodzą także b. liczne okręty pomocnicze kanonierki, stawiacze min, traulery, duże łamacze lodu oraz około 120 ścigaczy torpedowych. Jak więc widzimy, liczebny skład floty jest duży, natomiast słabą jej stroną jest przede wszystkim mała liczba pancerników i krążowników. W jednostkach lekkich, zwłaszcza okrętach podwodnych i ścigaczach torpedowych — flota sowiecka jest rozbudowana nader silnie.

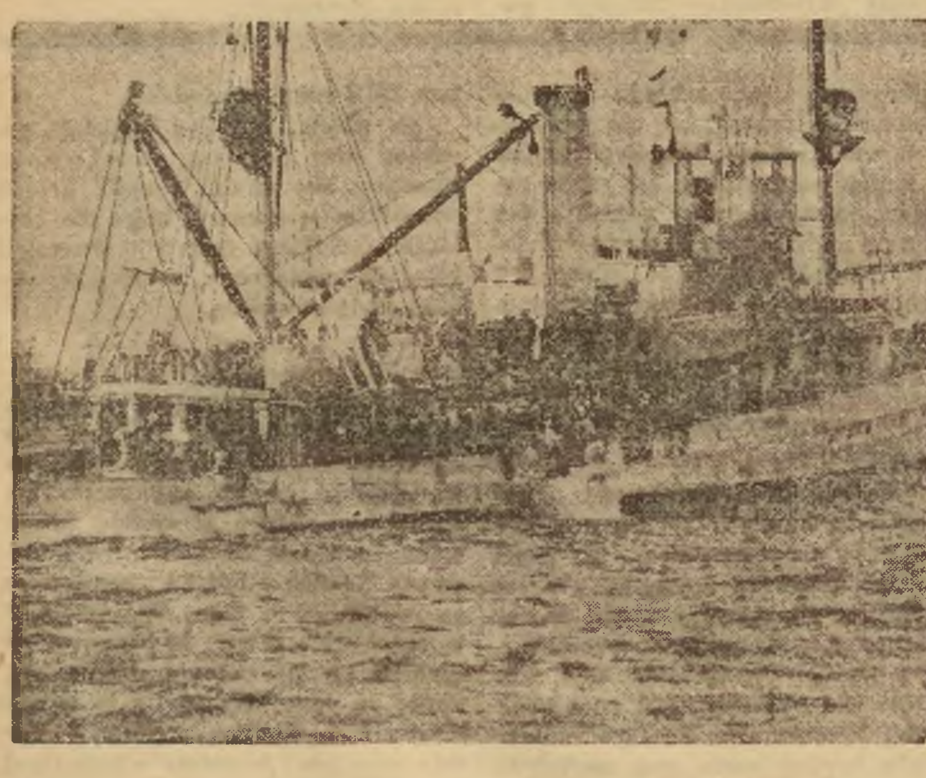
Trzeba dodać, że obecnie stworzony został specjalny Komisariat Przemysłu Okrętowego (ministerstwo) i wzięto się ostro do budowy dużych okrętów. Budowany jest pancernik „Tretij Internacionał" — 35.000 ton, 30 węzłów, 9 dział 406 mm — oraz dalsze dwa po 40.000 ton (działa i maszyny dostarczane będą z Ameryki). Również są w budowie 2 lotniskowce po 12 000 ton, zabierające po 50 samolotów. Jest również w budowie 6 ciężkich krążowników po 8.000 ton ze znajdującym się na wykończeniu — „Gorkim". Wszystkie te okręty przeznaczone są na Bałtyk — i odrazu ogromnie poniosą walor floty sowieckiej.

Główne siły skoncentrowane są na Bałtyku i Morzu Czarnym. Wskutek jednak wykończenia Kanału Stalina, łączącego Zatokę Fińską z Morzem Białym — część floty bałtyckiej może być w okresie wolnym od lodów łatwo przerzucana (z wyjątkiem dużych okrętów) na Morze Białe, na którym stacjonuje specjalna flota Oceanu Północnego z bazą główną w Polarnoje i Murmańsku. Poza tym, istnieje flota Oceanu Spokojnego z bazą we Władywostoku i kilka flotyli rzecznych.

Jakie zadanie—w obecnym swym stanie — może spełnić flota sowiecka? Odrazu widać, że siły Sowietów na północnych krańcach Europy i na Dalekim Wschodzie mogą mieć znaczenie tylko defensywne (duża ilość małych łodzi podwodnych i ścigaczy), do szerszej zaś akcji bojowej na szerszych wodach — poza sporadycznymi wypadami większych okrętów podwodnych — nie są przygotowane. Natomiast główny trzon sowieckich sił morskich — flota bałtycka jest silna — nie na tyle jednak, by mogła podzielić swe siły i częściowo chociażby wyjść poza Bałtyk. Za parę lat sytuacja będzie jednak już inna. Dla obrony jednak Zatoki Fińskiej i — przypuśćmy nawet — dla zabezpieczenia od zajęcia wysp Alandzkich przez flotę niemiecką, a także dla działań na całym Bałtyku — flota sowiecka jest już teraz i dostatecznie silna i dobrze wyszkolona i ożywiona dobrym duchem. Jako taka może stać się dla Anglii i bloku państw przeciwstawionych osi Berlin — Rzym cennym sprzymierzeńcem. Co się tyczy floty Morza Czarnego — to nie jest ona tam dziś w ogóle przez nikogo zagrożona, to też może wyjść poza cieśniny Bosforu i Dardanel, oddając te same cenne usługi blokowi anglo-francusko-tureckiemu w basenie Morza Śródziemnego.

Mgr. B. K.

Po uratowaniu części załogi łodzi podwodnej „Squalus"



Moment przyholowania do burty okrętu ratowniczego Falcon dzwonu ratunkowego, w którym za pierwszym razem zostało wydobytych z pokładu łodzi podwodnej „Squalus" 7 marynarzy. Ogółem uratowano za pomocą dzwonu 33 marynarzy.

Sprytny antykwariusz sprzedawał ramiona Venus Milońskiej

Naiwność i łatwowierność bogatych turystów amerykańskich juz niejednokrotnie znajdowała oddźwięk na łamach prasy europejskiej. Tym razem „piękne" oszustwo miało miejsce w Atenach, a ofiarą padł jak zwykle bogaty przybysz z Ameryki.

W czasie rewizji bagażu pewnego amerykanina, opuszczającego Grecję, zdumiony celnik znalazł w głębi jednej z waliz ramię z marmuru stłuczone tuż nad łokciem. Zaintrygowany celnik nie wiedząc jaką taryfę wyznaczyć na tak niezwykły przedmiot, zapytał o jego pochodzenie i o cenę. „Jest to prawę ramię Venus z Milo" odpowiedział Amerykanin. „Zapłaciłem 2.000 livrów (380 tysięcy fr. fr.), znalazłem je u mego antykwariusza w Atenach, który zagwarantował mi autentyczność ramienia. Przejeżdżając przez Paryż sprawdzę czy jest to rzeczywiście ręka której brak słynnej rzeźbie".

Graniczne władze greckie skonstatowały, że historia ta była prawdziwa i że chytry antykwariusz wyspecjalizował się w sprzedawaniu „ręki Venus z Milo". Sprzedał ich już kilka par naiwnym turystom za horendalnie wysoką cenę.

Pół żartem, pół serio

Pocałunek

W jednym ze swych dzieł Voltaire napisał, że ludzie mają tę wyższość nad zwierzętami, ponieważ „żadne zwierzę nie zna.. pocałunku, tej długiej, przeciągłej rozkoszy". Okazuje się jednak, tymczasem, że Voltaire mylił się. Angielski przyrodnik prof. Robert Dale zamieścił w jednym z czasopism naukowych artykuł o ludach, które nie znają pocałunku.

A więc ludy Cejlonu, Sumatry, szczepy środkowej Afryki, plemiona Australii nic nie wiedzą o naszym sposobie wyrażania uczuć. Na północy zaś, w Grenlandii Eskimosi.. ocierają się nosami.

Do Chin i Japonii pocałunek „przywieźli" Europejczycy przed 200 laty. Zwyczaj ten, mimo, iż był bardzo zwalczany przez tamtejszych kapłanów — przyjął się w dość szybkim czasie.

Natomiast w sąsiadującym z Chinami Tybecie pocałunek jest do dnia dzisiejszego ostro zwalczany, pod groźbą niezwykle surowych kar.

I nie wiadomo: zazdrościć Tybetańczykom, czy też współczuć?...

Brunetki czy blondynki

Skoro już jesteśmy przy „tych tematach", poświęćmy jeszcze chwilkę uwagi sprawie brunetek i blondynek.

Brunetkom, które zostały zdystansowane — pod względem powodzenia — przez blondynki („mężczyźni wolą blondynki") przyszedł w sukurs wybitny psycholog amerykański dr. James Hollyday.

Profesor Hollyday wydał ostatnio książkę, której tematem jest wpływ koloru włosów na charakter człowieka. Twierdzi on, na podstawie długoletnich badań, że blondynki — wbrew przyjętemu mniemaniu — wcale nie są łagodne, opanowane i „słodkie", ale przeciwnie, są one złemi, egoistycznemi i rozhisteryzowanemi istotami.

Według obliczeń z 5 ostatnich lat, t. j. od roku 1933 do 1938 bohaterkami procesów o morderstwa, włamania, kradzieże i szantaże były w 72 proc. blondynki, a więc brunetki zajęły tylko 8 proc. tej „bohaterskiej" listy. Poza tym, jak wykazują statystyki, najczęściej rozwodzą się blondynki

To ostatnie ród męski raczej przychylnie usposabia do blondynek.

Znasz-li ten kraj ?

Międzynarodowa konferencja kolejowa. Omawiana jest sprawa uniknięcia katastrof.

Głos zabiera jeden z przedstawicieli małego państewka afrykańskiego.

— Jeżeli chodzi o nasz kraj — powiada mówca — to z dumą mogę stwierdzić, że kwestię katastrof kolejowych rozwiązaliśmy wspaniale... Nasza kolej jest najbezpieczniejsza!

Zderzenie pociągów jest u nas w ogóle nie możliwe!

— W jaki sposób?... — padają zdumione pytania.

— Bo ...mamy tylko jedną lokomotywę!

Bystry

— Co to jest: Siedzi pod stołem i szczeka, czasem ukąsi człowieka?

— Jak to co? Pies!

— Eee! Pewnie znałeś tę zagadkę.

— Słowo honoru, że nie!

Różnica

— Czy wiesz jaka jest różnica między Szwajcarią a Zakopanem?

— Owszem. W Szwajcarii nie ma pluskwy na lekarstwo, a w Zakopanem nie ma lekarstwa na pluskwy.

To będzie tak...

— Jak długo Niemcy będą podnosili jedną rękę?

— ?

— Do czasu wojny!

— Dlaczego?

— Bo podczas wojny — podniosą obie...

Uwaga Łosiówka!

Jak rozstrzelano Jarossy'ego

Łosiówka ma sensację. Z ust do uszu szeptem leci fama o zagadkowych wypadkach na parnasie sztuki kabaretowej. Jarossy podobno chciał uciec do Rosji z tajnymi planami. Ordonka mu pomagała. Nie twierdzą wprawdzie, że biegła za nim wślad przez mokrą łąkę i grząskie bagno „zielonej granicy“, lecz niejeden ręczy słowem, że razem z nim niosła teczkę pełną „papierów“. Jakich papierów? Właśnie w tym jest cała zagadka. Plotka głosi, że tajnych. Wystarczyło tego, by straż graniczna otworzyła ogień;

JAROSSY PADŁ Z PRZESTRZELONĄ PIERSIĄ.

Co się stało z Ordonką? Podobno siedzi. A więc ujęto.

Wersyj przebiegu fascynujących wydarzeń jest wiele, tym bardziej obfitych w szczegóły i wiarygodnych, im plotka głębiej wsiąkła w przedmieście w kuchnie, tem szerzej została rozniesiona przez pantofle.

Zresztą poco ubliżać Łosiówce. Przecież powtarza tylko to, co wyszło z kawiarni wileńskich, co przyjechało z „pośpiesznym“. Od kilku już dni w Wilnie krąży pogłoska o... rozstrzelaniu Jarossy'ego. O osadzeniu w więzieniu Ordonówny.

W wydaniu kawiarnianym Jarossy był

NA USŁUGACH WYWIADU NIEMIECKIEGO.

A więc wręcz przeciwnie niż twierdzi Łosiówka.

W Warszawie natomiast... O, tam było już najbardziej sensacyjnie. Przyjaciele, wielbiciele... W rezultacie doszło do tego, że najbliżsi wielbiciele artysty kabaretowego podobno zorganizowali zbiórkę i za uzyskane w ten sposób fundusze wozili Jarossy'ego całą noc po knajpach warszawskich, aby go pokazać całego, żywego, bez dziur od kul karabinowych zmartwionym wielbicielom i wielbicielkom.

Plotka o Jarrossy'm, jak mówią, zrodziła się w sposób

DOŚĆ NIEZWYKŁY

i może dlatego znalazła taki posłuch i tak szeroko się rozeszła. Bal Kilka dni temu wędrowała już po wsiach nad Naroczem!

Początek jej sprowadził reporter jednej z sensacyjnych pism warszawskich. Jarossy gra obecnie w filmie rolę szpiega. Scenariusz stawia go przed plutonem egzekucyjnym. Otóż, aby wywołać zainteresowanie publiczności nową „kreacją“ Jarossy'ego, reporter wpadł na stosowany już pomysł potraktowania na serio w prasie przygód Jarossy'ego jako bahatera filmu. Dał więc swemu redaktorowi wzmiankę o rozstrzelaniu Jarossy'ego za szpiegostwo. Redaktor ów nie w ciemię bity w nocy zorientował się, że za tę wiadomość mogą pismo skonfiskować i zatelefonował do starostwa

PIERWSZĄ WIĘC OFIARĄ

pomysłu reportera padł jego redaktor. Cenzor starostwa orzekł, że władze wojskowe napewno zażądają konfiskaty tej wiadomości. Niedość tego cenzor jako gorliwy przyjaciel prasy ujął następnie za słuchawkę i powiadomił wszystkie redakcje pism warszawskich, że wiadomości o rozstrzelaniu Jarossy'ego podawać nie można, bo będzie konfiskata. Drugą ofarą padł więc cenzor.

Można więc sobie wyobrazić jaką

LAWINĄ SENSACJI

„pantoflowej“ wypłynęła nazajutrz na miasto z kawiarni dziennikarskiej wiadomość o Jarossy'm. Oczywiście każdy pierwszy informator ręczył głową, że wiadomość jest prawdziwa tylko nie można o niej „ani mru, mru“. Nikt nie przypuszczał nawet, że cenzor miał ją od „czerwoniaka“ i nie sprawdziwszy z powodu nocy u władz wojskowych, mimo woli wskutek gorliwości

ROZKOLPORTOWAŁ PO REDAKCJACH.

Tak się ma przedstawiać, jak mówią w sferach dziennikarskich stolicy, narodziny plotki o Jarossy'm. Ordonównę zaś prawdopodobnie przyczepiono już po drodze, aby... było do pary.

Wlod

Mam nianię
czyli
troskliwość D reczka

„Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy. I noc ma spokojną i dzień nie tęskliwy“. Wielka to prawda! Oto wiosennym afektem zapłonął ku mnie Bujnicki i beztroskie życie moje zmienił w jedno pasmo wzajemnych świadczeń. Wielkie uczucie ma to do siebie, że wciąga, pochłania, żąda wzajemności. Już drugi raz z rzędu piszę o Bujnickim, choć dotąd o humorystach pisywałem bardzo rzadko; staram się wprost zgadywać jego myśli! No bo jak tu pozostać głuchym, gdy ktoś woła „Ach, Józiu!“, choćby nawet list tak zatytułowany (w „Słowie“ wczorajszym) był nie tyle wyznaniem uczuć ile sceną zazdrości. O Zawodzińskiego, jak się domyślacie zapewne, ciągle o Zawodzińskiego

Licytuje się Bujnicki ze mną w tej wspolnej poniekąd miłości. On, powiada, kocha go wiernie i bezinteresownie (to ponad wszelką wątpliwość), kocha, lubi i szanuje, a ja nie szanuję, bo mam żal za pominięcie mojej twórczości. Ależ nie, Doreczku, mylisz się, właśnie Zawodziński to moja pierwsza miłość (która jak wiadomo — nie rdzewieje), właśnie on był tym pierwszym, który pisał o mnie (w „Przeglądzie Współczesnym“) jako o poecie, pisał i cytował—cały wiersz prawie! Dobrze pisał i za to kocham go niemniej od Ciebie, złotko, o którym pisze on teraz, jeszcze lepiej niż o mnie. Przysięgam ci, że nie mam tu żadnych osobistych uraz! Tak jest! Fe, brzydko mnie podejrzewasz, niedobry!

Moje porachunki z Zawodzińskim są zupełnie innej natury. Nie będę o nich mówił w kółko, bo i tak nie zrozumiesz, miłością zaślepiony.

Kwestionujesz moją wytworność.— wiem, że nie sprostam wytwornością autorowi „Billardów“. Ale gdy się tak o mnie troskasz, gdy mnie pouczasz o obowiązkach gościnności (czemuś, ach, nie pouczył Zawodzińskiego o obowiązkach gościa, krytyka i prelegenta?!), gdy mi wskazujesz co wypada, a co nie wypada, gdy mnie tak niańczysz, opadają mię wątpliwości.

Ot np. twój stosunek do moich wierszy. Gotów jesteś na wielkie pochwały, nie szczędzisz komplementów moim recenzjom, felietonom artykułom teoretycznym... ilekroć masz ochotę odsądzić mnie od twórczości poetyckiej. Ileż to już razy było! Czy to nie nadmiar fatygi, mój drogi? Tak się wytężasz, jakbym ja—strach pomyśleć — broczył wierszami przez wszystkie szpalty gazet, niczym jaki Zbierzchowski, albo zgoła Billard. Spokoju! Drukuję dwa, trzy wiersze do roku (w myśl zasady, że nie ilość, lecz jakość...), więc może nie warto tak pracowicie zwalczać to moje groźne grafomaństwo? Zwłaszcza w dniu, kiedy wystąpimy razem przed publicznością, Ty i ja, który nawet recytować (czemuż napisałeś „deklamować“? W naszych czasach „deklamacje“ są już tylko u cioci na imieninach) nie umiem.

Przecież nie rozpycham się z tymi wierszami, nie narzucam nikomu, nie reklamuję. Poczekaj — cierpliwości! — aż ukażą się zebrane w tomie. To już nie długo. Wtedy sobie użyjesz do woli i uchronisz liczne zastępy swoich wielbicielek od zepsucia gustu. A tymczasem — jeśli chcesz nas przekonać, że to nie względy konkurencyjne (ja, powtarzam, nie poczuwam się!) — zostaw je, złotko w spokoju. Poprostu, na tym punkcie, że tak powiem, odczep się, kochanie.

J. Maśliński.

Niemcy chcą fortyfikować wschodnią granicę

Do tej pory nie słychać jeszcze nic konkretnego o urzeczywistnianiu zapowiedzi pułkownika Wedella, że na wschodzie stworzą Niemcy równie potężny wał jak nad Reenm, że powtórzy się „cud linii Zygfryda“ po raz drugi. Wiadomo jednak, że niektóre odcinki fortyfikowali Niemcy już przed paru laty. Tak na przykład między dolną Wartą a Odrą, na przeciw polskiego Zbąszynia i Międzychodu, w odległości kilku kilometrów od granicy polskiej budowali widocznie już w roku 1936 fortyfikację, bo ogłoszono w owym czasie znamienny

ZAKAZ PRZELOTU SAMOLOTÓW NAD TĄ STREFĄ.

Fortyfikowano też w tym okresie okolice Głogowa, a w Prusach Wschodnich potężne fortyfikacje wznoszono **jeszcze przed Hitlerem.**

Ufortyfikowanie całej granicy wschodniej na wzór linii Zygfryda byłoby dla Niemiec zadaniem bardzo trudnym, gdyż granica polsko-niemiecka jest mniejwięcej **trzy razy dłuższa niż niemiecko-francuska.** Odpowiednio większe musiałyby być koszta, jeżeli fortyfikacje miałyby się składać z równie gęstej linii schronów, podziemnych magazynów itd. Należy dodać, że na zachodzie na dość długiej przestrzeni poważną ochronę naturalną stanowi Ren, ale na wschodzie jest trochę inaczej. Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów chroni Prusy Wschodnie dolna Wisła, będąca tam bardzo ważną przeszkodą. Ale Niemcy muszą się liczyć z tym, że **Polska posiada parę wiosek na prawym brzegu Wisły, naprzeciw Gniewa.**

W Prusach Wschodnich bardzo poważną przeszkodą są jeziora i bagna, na Śląsku Dolnym można na długości blisko 100 klm wyzyskać rzekę Barycz i Odrę. Poza tym jednak na innych odcinkach ochroną naturalną są już tylko lasy, co prawda dość rozległe.

Zaludnienie wschodnich okręgów Niemiec jest znacznie rzadsze, niż nad Renem, wobec czego wywłaszczanie terenów pod fortyfikacje może być mniej kosztowne. Wiadomo jednak, że nie tereny, ale same budowle mianowicie beton, stal oraz armaty pochłaniają największe sumy.

FORTYFIKACJI GRANIC UKRYĆ NIE PODOBNA.

Prace wymagają tak ogromnej liczby robotników, tak licznych transportów kolejowych, tak dużego taboru samochodowego, że druga strona zawsze może się dowiedzieć, gdzie i co się buduje. Jeśli roboty są rozkładane na szereg lat i wykonywane przez szczupłe oddziały, jak to było np. we Francji przy budowie linii Maginota, to oczywiście można dużo rzeczy ukryć przed własnym społeczeństwem i opinią świata, choć wywiad nieprzyjacielski nie da się wprowadzić w błąd. Jeśli jednak, jak to się czyni w Niemczech, mobilizuje się nagle kilkaset tysięcy robotników, jeśli się uruchamia trzecią część wszystkich rozporządzalnych betoniarek, jeśli ogranicza się ruch kolejowy i autobusowy, byle tylko szybko ukończyć budowle wojskowe, to naturalnie

O TAJEMNICY MOWY BYĆ NIE MOŻE.

Przypuszczać należy, że Niemcy ufortyfikują przede wszystkim obszary najcenniejsze z punktu widzenia gospodarczego, a więc np. swoje zagłębie węglowe na Śląsku Opolskim. Dalej zbudują zapewne silne fortyfikacje w tych okręgach, gdzie ich terytorium wcina się głęboko w ziemie polskie i zbliża się do ważniejszych ośrodków polskich, jak Poznań, Częstochowa, Kraków, Warszawa.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Na czarnej giełdzie sprzedano 8 tysięcy dolarów

Na „czarnej giełdzie“ w Wilnie sprzedano 8 tysięcy dolarów. Tranzakcji dokonano w roku 1937, policję zaś powiadomił o tym w rok później pośrednik z „czarnej giełdy“ niejaki Monikier, mający urazę zarówno do sprzedawcy jak i do nabywcy tych dolarów za wypłacenie mu małej prowizji za pośrednictwo

Dochodzenie ustaliło, że dolary sprzedał reemigrant z Ameryki Ruhm, nabył zaś właściciel kilku kamienic w Wilnie Furman. Wszystkich uczestników tej tranzakcji sprzecznej z przepisami dewizowymi, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał tę sprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na piątek 8 bm. na godz. 12. (w.).

Magistraty nie są zobowiązane do przeprowadzenia egzekucji

Sensacyjny wyrok Sądu Najwyższego

Do Bielska nadeszła wiadomość, że Sąd Najwyższy uchylił głośny wyrok Sądu Okręgowego w Wadowicach, skazujący wiceburmistrza m. Białej St. Kuśnierza oraz 2 urzędników magistratu za występek nierozmyślnego działania na szkodę interesu publicznego z powodu nieprzeprowadzenia egzekucji w myśl polecenia prokuratora.

Tło sprawy było następujące: — **Prokuratura S. O. w Wadowicach poleciła w padzierniku 1937 r. magistratowi w Białej ściągnięcia od zamieszkałego w Białej obywatela w drodze egzekucji kosztów procesu sądowego w wysokości 12,50 zł.** Prokuratura, podając to zlecenie, powołała się na rozporządzenie z dnia 27. 10. 1932, na podstawie którego można nałożyć na magistrat obowiązek ściągnięcia drobnych sum w drodze egzekucji. Magistrat w Białej powołując się na rozporządzenie Rady Min. z 1. 5. 1937, zlecenia nie wykonał i sprawę przesłał do Starostwa w Białej, które w krótkim czasie wydało okólnik do wszystkich gmin, nakazując wykonywanie podobnych zleceń. Magistrat bielski mimo tego okólnika z braku odpowiedniego organu zlecenia nie wykonał i akta tej sprawy odesłał prokuraturze.

Prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko wiceburmistrzowi St. Kuśnierzowi, kierownikowi działu finansowego magistratu w Białej mgr. Lubinowi Freidenbergowi oraz Adamowi Młynkowi.

Sąd Grodzki w Białej skazał Kuśnierza na 50 zł grzywny, mgr. Freidenberga na 2 tygodnie aresztu a Adama Młynka n 20 zł. grzywny. Sąd Okręgowy w Wadowicach wyrok zatwierdził.

Obecnie Sąd Najwyższy wyrok uchylił. zasądzając koszta na Skarb Państwa.

Nieudana tranzakcja złodziejki

Pozostawiła u jubilera złotą branzoletkę i zbiegła

Do sklepu jubilerskiego Szymona Graca przy ul. Niemieckiej 14 zgłosiła się młoda niewiasta, która zaproponowała jubilerowi nabycie wartościowej złotej branzoletki.

Kobieta opowiedziała, że zbiegła ostatnio z Niemiec i znalazłszy się w krytycznej sytuacji, postanowiła spieniężyć klejnot

Sprzedająca wzbudziła jednak swoim zachowaniem się pewne podejrzenia wobec czego jubiler zażądał od niej dowodu tożsamości.

Kobieta odpowiedziała, że za parę chwil przyniesie dokumenty i pośpiesznie opuściła sklep Graca, pozostawiając branzoletkę. Ponieważ nie zgłosiła się po jej odbiór, Grac przyniósł wczoraj branzoletkę do komisariatu, uważając, że pochodzi ona z kradzieży.

Właścicielka skradzionej branzoletki może zgłosić się po jej odbiór do policji. (c)

Nieszczęśliwy wypadek na robotach miejsk.

Robotnik pod wagonetką

Na robotach regulacyjnych wzdłuż lewego brzegu Wilii zdarzają się z reguły nieszczęśliwe wypadki przy przetaczaniu wagonetek, naładowanych piaskiem

Wczoraj trafił pood wagonetkę robotnik Paweł Bałoszko (Stefańska 21).

Pogotowie przewiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Jakuba. (c).

Wyjeżdżając na letnisko **nie należy przerywać prenumeraty,** wystarczy zawiadomić naszą administrację pocztówką lub telefonicznie o zmianie adresu

1

Na zł. ____ gr. ____

Imię, nazwisko i adres wpłacającego

Nr. rozrachunku: 1.

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. ____ gr. ____

złote słowami: ____ gr. ____

Odbiorca:

Kurjer Wileński

ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: Wilno I

Nr. rozrachunku: 1.

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty ____

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

3

DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

Na zł. ____ gr. ____

Odbiorca

„KURJER WILEŃSKI“

Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.

Nr. rozrachunku: 1.

Nr. wpłaty ____

(podpis przyjmującego)

Po siedmiu tygodniach osiągnięto porozumienie

Polskie stacje radiowe otrzymają lepsze fale

Wilno będzie nadawać na wspólnej fali z Monte Generi a Baranowicze z Lionem

Radio jest jedną z nielicznych dziedzin życia kulturalnego i gospodarczego, gdzie współpraca międzynarodowa, mimo antagonizmów między poszczególnymi państwami nigdy nie uległa rozluźnieniu i prawdopodobnie będzie i nadal bardzo ścisła, nie mówiąc oczywiście o zdarzających się niekiedy okresach ostrych konfliktów. Dzieje się to dlatego, że fale radiowe bez żadnych przeszkód przekraczają granice i że w interesie wszystkich leży jakie takie porozumienie, by wzajemne przeszkody w nadawaniu programów radiowych nie były zbyt silne. Chodzi tu nie tylko o konflikty między stacjami różnych krajów, bowiem obok radiofonii równie doniosłą rolę odgrywa radio w służbie marynarki i lotnictwa, jako środek przesyłania depesz i rozmów telefonicznych na wielkie odległości; ostatnio nowe pole zastosowania znalazło radio w telewizji, nie mówiąc już o jego znaczeniu dla wojska.

To też podstawowym zagadnieniem wymagającym uzgodnienia na płaszczyźnie międzynarodowej jest ustalenie zakresów fal, którymi mają się posługiwać poszczególne rodzaje radiokomunikacji.

Taki ramowy podział fal odbywa się zasadniczo raz na sześć lat na wielkiej konferencji światowej, gdzie ustala się normy obowiązujące radio na całej kuli ziemskiej. Ostatnia tego rodzaju konferencja odbyła się w Kairze w zeszłym roku. Radiosłuchacze nie odczuwali bezpośrednio wyniku tej konferencji, dała ona bowiem jedynie ramy, w których miało nastąpić ustalenie ścisłych długości fal dla poszczególnych stacyj. Nie dyskutowano tam, czy np. stacja Warszawa I będzie pracować na 1339 m, czy na inne fali, a tylko określono granice pasa długofalowego, przyznanego dla stacyj radiofonicznych.

Dopiero na konferencjach kontynentalnych w Ameryce i Europie następuje szczegółowy podział fal, obowiązujący wszystkie radiofonie przez następne sześciolecie.

Radiofoniczna konferencja europejska rozpoczęła się pierwszego marca 1939 r. w Montreux w Szwajcarii. Zadanie jej było szczególnie trudne, gdyż od ostatniej konferencji w Lucernie podziału fal radiofonicznych dla Europy minęło sześć lat, w ciągu tego czasu zaś ilość stacyj radiowych bardzo wzrosła. Spowodowały to zarówno postęp techniczny i dążenie do zapewnienie słuchaczom jak najlepszych warunków odbioru, jak i wymagania racji stanu; wystarczy tu przypomnieć powszechnie znane fakty propagandy włoskiej w języku arabskim, propagandy sowieckiej, niemieckiej itp.

To też nic dziwnego, że gdy w roku 1933 w Europie pracowało 275 rozgłośni o łącznej mocy 3260 kw, z końcem 1938 r. było ich 351 o mocy 8230 kw., a wedle przewidywań Biura Międzynarodowej Unii Radiofonicznej dalsza rozbudowa radiostacyj europejskich będzie postępować przez najbliższe kilka lat w niezmniejszalnym tempie.

Tymczasem ilość fal przydzielonych dla radiofonizacji nie uległa większym zmianom, pas radiofoniczny bowiem został zaledwie nieznacznie rozszerzony przez konferencję kairską. Mianowicie, gdy dawniej dolną granicą skali średniofalowej była fala 200 m, obecnie granicę tę obniżono do 192 metrów.

Wypadki polityczne, które rozegrały się w Europie w czasie trwania konferencji (aneksja Czechosłowacji) nie ułatwiły oczywiście i tak już trudnej sytuacji. Gdy związane z podziałem fal zagadnienia techniczne zostały uzgodnione w stosunkowo szybkim tempie, właściwy podział fal był przedmiotem długich i wytężonych obrad: starano się znaleźć takie rozwiązanie, które byłoby rozsądnym kompromisem pomiędzy przeciwnymi interesami poszczególnych radiofonii. Wreszcie po siedmiotygodniowych obradach ustalono plan podziału fal, który został podpisany przez prawie wszystkie państwa europejskie. Nie podpisały planu ze względów zasadniczych: Rosja, która jednakże zobowiązała się do jego przestrzegania w ogólnych zarysach, dalej Grecja, Turcja, Islandia i Luxemburg. Wynik ten chlubnie świadczy o chęci uzyskania nawet drogą pewnych ustępstw porozumienia międzynarodowego i uniknięcia tak dla wszystkich szkodliwej wojny w eterze.

Nowy plan podziału fal wszedł w życie w nocy z dn. 3 na 4 marca 1940 roku. Słuchacze odczuwają to jako zmianę długości fal wielu stacyj radiofonicznych, które te zmiany starano się zresztą zredukować do minimum, by słuchacze, przyzwyczajeni od lat do położenia swych ulubionych stacyj na skali odbiornika, nie mieli trudności z ich odnalezieniem. Niewątpliwe zadowolenie wywoła fakt zmniejszenia chaosu, który zapanował w eterze w ciągu kilku ostatnich lat, na skutek intensywnej rozbudowy sieci nadawczych. Umożliwi to odbiór szeregu stacyj, które dawniej ze względu na wzajemne interferencje były bądź zupełnie nie słyszalne, bądź też odbiór ich był bardzo zniekształcony. Nie podając tu kompletnej listy nowego podziału fal, która zostanie w ostatecznej formie ogłoszona później, zobrazujemy pokrótce fale przyznane dla radiofonii polskiej.

Warszawa I pracować będzie na fali 1342 m (223,5 kc/s) bardzo zbliżonej do tej, na której nadaje obecnie; warunki odbioru nieco się jednak polepszą, gdyż najbliżsi jej sąsiedzi na skali (Motala, Moskwa RCZ i Luxemburg) nieco się od niej odsuną (zachowane będą odstępy 9 kc/s), to znacznie zmniejszy wzajemne zakłócenia, dające się odczuć obecnie, zwłaszcza na zachodnich kresach Polski. Będąca obecnie w budowie stacja w Łucku otrzyma falę 708 m/424 kc/s; jest to fala dość długa na której nie będzie pracować żadna inna stacja radiofoniczna, co do rozgłośni wołyńskiej dobrą słyszalność na znacznym obszarze. Ponieważ fale tej długości były dotychczas mało przez radiofonię używane, wiele odbiorników nie jest jeszcze przystosowanych do jej odbioru, w nowych typach odbiorników jednak odpowiednie poprawki będą już wprowadzone.

Wilno utrzyma prawie bez zmiany swą dotychczasową falę, będzie ono nadawać na 562 m (534 kc/s) na wspólnej fali z Monte Ceneri (Szwajcaria) zamiast jak dotychczas, ze stacją włoską Bolzano. Zakłócenie od strony nowego „sublokatora“ będą zresztą prawdopodobnie o wiele mniejsze.

Baranowicze, które pracowały dotychczas na fali zbliżonej do wileńskiej, przejdą obecnie na falę 470,1 m (652 kc/s) dzieloną z Lionem. Zasięg stacyj pozostanie praktycznie bez zmiany.

Stacja katowicka będzie miała falę 352,1 m (852 kc/s), Lwów 330,8 m (907 kc/s), Poznań 309,3 m (970 kc/s). Ten ostatni pracuje obecnie na wspólnej fali z silną stacją tuniską, dającą dość duże zakłócenia; po wejściu w życie nowego planu Poznań będzie się dzielił falą ze słabymi i odległymi stacjami: Marokko II i Kair II, stacja toruńska przejdzie na falę 261,0 m (1150 kc/s) przez co pozbędzie się bardzo przykrego współżycia ze stacją włoską Bologna, na zakłócenia ze strony której słuchacze często się uskarżali. Według nowego planu tę samą falę co Toruń będzie miał Madryt II i projektowana stacja na wyspie Cypr, od których to stacyj zakłócenia będą bez porównania mniejsze.

Stacja krakowska usadowiła się na fali 256,8 m (1168 kc/s) wspólnej z siecią stacyj południowo-francuskich.

Wreszcie stacje lokalne małej mocy (obecnie Łódź i Warszawa II) których ilość ma być w ciągu przyszłego roku powiększona, otrzymały trzy fale 264,8 m (1465 kc/s), 202,3 m (1483 kc/s), i 194,0 m (1546 kc/s). Ta ostatnia fala, zresztą bardzo dogodna ze względów technicznych, nie jest objęta przez obecnie znajdujące się na rynku odbiorniki, mieści się bowiem w pasie przyznanym radiofonii dopiero przez konferencję kairską, to też trzeba się liczyć z przeróbkami w odbiornikach, które zresztą nie będą zbyt kosztowne, zwłaszcza jeżeli chodzi o tańsze odbiorniki.

Konferencja w Montreux zajmowała się tylko pasami fal średnich i długich. Podział fal krótkich nie wchodził w program prac konferencji. Narazie zatem na zakresie krótkofalowym położenie stacji na skali odbiorników nie ulegnie zmianie.

PISZĄ DO NAS...

Pierwsze jaskółki porozumienia polsko-litewskiego

Po długich latach poprawa stosunków z naszym północno wschodnim sąsiadem zaczyna przybierać coraz realniejsze kształty. Obok spraw państwowych ma to szczególnie duże znaczenie dla ludności pogranicznej bardzo odczuwającej wszelkie tego rodzaju ewolucje. Otwarcie granicy i związane z tem najrozmaitsze udogodnienia, wpływają znacznie na polepszenie bytu włościaństwa zamieszkującego pas nadgraniczny po obu stronach.

Mieszkańcami naszej tzw. „Strefy Nadgranicznej“ są przeważnie gospodarze, posiadający ziemię nie tylko tu, ale i na Litwie. I to właśnie było źródłem ich ciągłych zmartwień. Coprawda, sprytny kresowiec uprawiający rolę własnoręcznie tak musiał i umiał podzielić swój czas, aby obie jego gospodarki były jednakowo dopatrzone. Ale podzielić czas to, było jeszcze nie wszystko. Istniała trudność nielada — dostania się na tamtą stronę. Nie było innej rady, jak korzystać z przejścia nielegalnego — z zielonej granicy. Nieraz w nocy przemykała cicho i ostrożnie jakaś postać. Nieraz rozlegały się strzały. Czasami padał trup. Nie odstraszało to jednak nikogo. Ci, którzy szli zobaczyć, co się dzieje w ich drugim „domu“, byli na to przygotowani. Uda się — to dobrze, a nie to nie, ale iść trzeba. I szli, ukrywali się, pracowali nocami, by po paru dniach wracać tą samą niebezpieczną drogą.

Przez długi czs powtarzało się to co roku. Tak było dawniej. Dziś gospodarz idzie do gminy, uiszcza parozłotowąo płatę i zaopatrzony w przepustkę może spokojnie przekroczyć granicę i spędził parę dni na Litwie. Większość to ocenia, a zdarza się nawet, że z natury skryty i mrukliwy chłop nie waha się manifestować swego uznania dla jednostek kierowniczych obu państw. W takich samych warunkach znajduje się również włościaństwo z pogranicza litewskiego. I między nimi jest wielu mających ziemie i rodziny w Polsce — i oni musieli pokonywać trudności, by móc korzystać ze swej własności.

Teraz to się wszystko zmieniło. Czy wszystko? Nie. Pozostała dawna niechęć dwuch narodowości najbardziej ugruntowana w chłopstwie. Coprawda maskowana, mo że potrosze zanikająca, ma jeszcze swój wpływ na stosunki mieszkańców „Strefy Nadgranicznej“. Ale i to powoli zanika. Objawia się tylko czasami w drobnostkach codziennego życia, nieszkodliwych i mało znaczących, natomiast w ważniejszych wypadkach ustępuje miejsca rozsądkowi, a nie rzadko i przyjaźni.

Rozmaite troski i trudności zaczęły jak gdyby zbliżać obie strony do siebie. Zaczęto sobie wzajemnie pomagać, radzić i żyć naprawdę po sąsiedzku. Zrozumiano, że mając jednakowe przeszkody do zwalczania, łatwiej je pokonywać wspólnie. Tym bardziej teraz, gdy stało się to o wiele łatwiejsze.

Takim wspólnym kłopotem i powodem częściowego porozumienia było posiadanie ziemi na terytorium obcego państwa.

I to zaczęły się dziać dla nie wtajemniczonych dziwne rzeczy. Gminy zapełniły się ludźmi, chcącymi otrzymać pozwolenie na przejście granicy. Urzędy i agencje pocztowe po prostu zasypano listami z napisem „Lietuwa“. Po wioskach rozpoczęły się jakieś narady i targi. Z początku wszystko to miały cechy konspiracji. Rozmawiano szeptem i oglądając się, czy ktoś nie słyszy. Listy wysłano ukradkiem. Wreszcie uświadomiono sobie, że nie ma czego się bać, że to wszystko można robić legalnie.

I co się okazało. Oto gospodarze, mający grunta, oddawali je pod uprawę tamtejszym mieszkańcom, otrzymując takie same prawa u siebie. Nie robiono żadnych umów, nic nie podpisywano, nawet świadków nie było. Ot, tak przeważnie na słowo. I tam gdzie kiedyś można było widzieć kawałek ziemi stojący często przez parę lat ugorem — dziś chodzi za pługiem, by potem siać i zbierać nasz wieśniak, zadowolony z tej czasowej i niezwykłej zamiany.

T. Pawłowski.

Doroczny konkurs na najlepiej wydaną książkę polską

Organizowany przez Radę Książki, został obesłany przez kilkanaście z pomiędzy najpoważniejszych firm księgarskich zgrupowanych w Polskim Tow. Wydawców Książek, oraz przez paru nakładców prywatnych. Warunki konkursu dopuszczały w tym roku do współzawodnictwa książki ze wszystkich działów piśmiennictwa (nie tylko z literatury pięknej, jak w roku ubiegłym), z wyraźnym zastrzeżeniem, iż celem konkursu nie jest odznaczenie publikacyj bibliofilskich, kosztownych i wykonanych w nieznacznej liczbie egzemplarzy, lecz wydawnictw o charakterze użytkowym, produkowanych masowo i przeznaczonych do jak najszerszego rozpowszechnienia. Jury składające się z pp. Jana Parandowskiego (przewodniczący), Aleksandra Guttrego, Bonawentury Lenarta, Kazimierza Piekarskiego i Adama Półtawskiego zakończyło swoje prace.

Nagrodę uzyskała książka prof. Edwarda Lotha „Człowiek przeszłości“ (Książnica — Atlas. Za zgłoszone poza konkursem uznano trzy wydawnictwa, które powstały przy współudziale członków jury, a mianowicie „Traktat o czyścu“ św. Katarzyny Genueńskiej (Koło Studiów Katolickich), „Komizm“ J. St. Bystronia (Książnica — Atlas), „Sztafeta“ Melchiora Wańkowicza (Inst. Wyd. Biblioteka Polska). Wyróżnione zostały: „Jutro na Madagaskar“ A. Fiedlera (Rój) „Imię wielkości“ J. Brzechwy (Tow. Wydawnicze w Warszawie), „Legendy Warszawy“ E. Szelburg-Zarębiny (Gebethner i Wolff), „Dzieje Anglii“ A. Maurois (J. Przeworski). Do omówienia w protokule sądu konkursowego zakwalifikowane zostały: „Słowacki“ J. Kleinera (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych), „Słoń Birara“ F. Ossendowskiego (Wydawnictwo Polskie R. Wegnera), „Chopin“ J. Kadena-Bandrowskiego (Gebethner i Wolff), „Staroświecki sklep“ (Rój). Charakterystyka wszystkich wymienionych wydawnictw wraz z motywami orzeczenia jury będzie ogłoszona w sprawozdaniu Rady Książki za 1938 1939 rok.

Nowe znaleziska na terenie Krzywego Grodu

Wznowione od trzech dni wykopaliska na terenie Krzywego Grodu na Górze Bekieszowej w Wilnie przynoszą codzień nowe ciekawe znaleziska. Ostatnio natrafiono na szczątki nowego budynku, zniszczonego przez ogień. Był to prawdopodobnie budynek gospodarczy.

W dalszym ciągu z warstw kulturowych wydobywa się znaczne ilości fragmentów naczyń glinianych, kości zwierzęcych, łusek rybich itp. śladów zamieszkiwania człowieka na tym terenie. Z pośród zabytków znalezionych ostatnio należy wymienić groty żelazny strzał do łuku, grot oszczepu, okładzinę kościaną pięknie ornamentowaną itd.

Roboty są finansowane przez Fundusz Pracy w Wilnie a prowadzone przez Muzeum Archeologiczne USB w Wilnie.

(Wl.)

„Ardal“ w Lidzie werbuje niezrzeszonych

Fabryka przemysłu gumowego „Ardal“ w Lidzie wywiesiła wewnątrz gmachu fabryki ogłoszenie o zapotrzebowaniu sił robotniczych w związku z uruchomieniem nowych działów produkcji. Rzecz charakterystyczna, że zapotrzebowanie ogłoszono tylko na kobiety w wieku od 18 do 40 lat. Ponieważ ogłoszenie dyrekcji wywieszone jest w obrębie fabryki i obliczone na robotnice nie zrzeszone w związku zawodowym, przeto liczba zgłaszających się jest nieznaczna. Przyczyny braku rąk do pracy szukać należy w niskich płacach, jakie dyrekcja proponuje robotnikom niezorganizowanym.

Z życia Rzemieślników Chrześcijan

W ub. sobotę odbyło się przy licznie wypełnionej sali Związku Rzem. Chrześcijan — zebranie Cechu Slusarzy, Kowali, Blacharzy i mechaników. Przewodniczył st. Cechu p. W. Piotrowski. Zebranie zaszczycili swą obecnością przedstaw. Wydz. Przem. Województwa, przedstawiciele Wydz. Przem. I Inst. i Izby Rzemieślniczej z nowym prezesem Izby p. B. Tarasewiczem na czele

W wyniku wybrano ponownie na starszego bezwzględną większością głosów przy tajn. głosowaniu p. Władysława Piotrowskiego. Na podstarszego p. Wiktora Jankowskiego, który z małą przerwą przez dłuższy czas urząd ten sprawował. Na członków zarządu: L. Kędziarskiego, L. Stanika, Tomaszewskiego, Maciejewskiego, Wołodźko i Szumborskiego. Na objęcie skarbnikowstwa największe szanse mają „Ludwicy“ — Kędzierski i Stanik.

Działalność Cechu Ślusarzy itp. od roku znacznie się ożywiła. Frekwencja na zebraniach wzrosła. Na POP Cech wpłacił zł 300, którą to kwotę przelał na FON.

Zebranie litewskiej „Kultury“

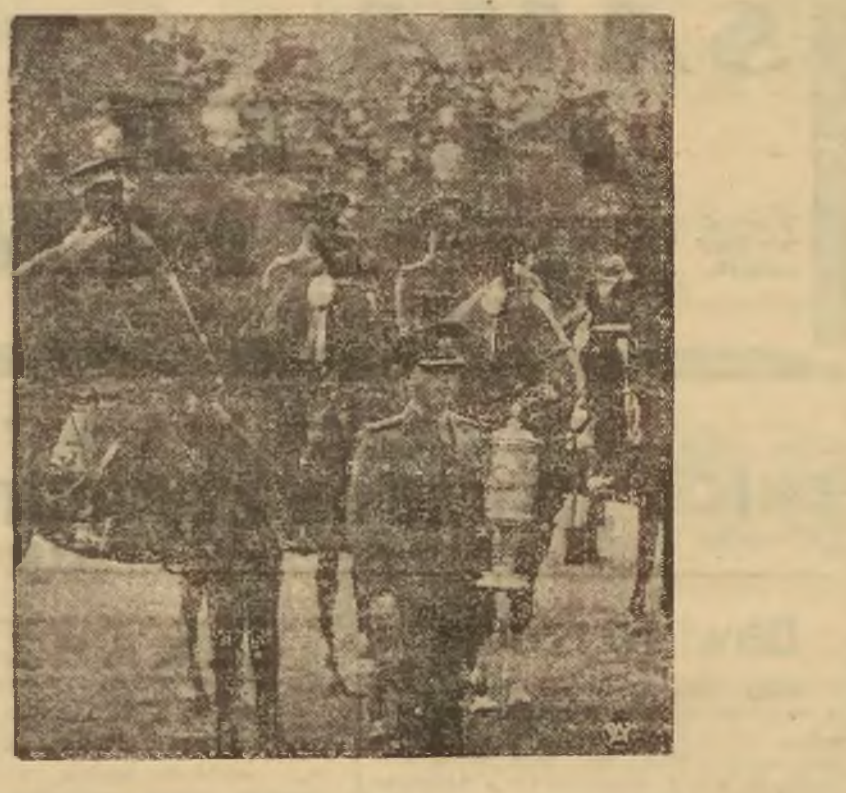
W Wilnie odbyło się doroczne zgromadzenie członków Litewskiego Towarzystwa Oświatowego „Kultura“. Sprawozdanie z działalności T-wa złożył członek zarządu p. Stefan Szulja.

W okresie sprawozdawczym T-wo „Kultura“ m. in. rozpowszechniało na terenie województwa wileńskiego ok. 200 tys. książek litewskich, przygotowało wybory do samorządów, zorganizowało cykl odczytów itp. W wyniku wyborów w skład nowego zarządu T-wa wybrano: pp.: Antoniego Krutulisa (dotychczasowego prezesa), Żylenasa, Markowicza, Szulję i Czepulisównę.

Postanowiono, że T-wo cztery razy do roku będzie organizowało ogólne konferencje z udziałem delegatów z prowincji. W zebraniu T-wa wzięło udział około 70 osób.

Kurjer Sportowy

Rumunia zdobyła Puchar Narodów



W niedzielę, dnia 4 czerwca, odbył się w Łazienkach najważniejszy konkurs zespołowy o nagrodę Polski (Puchar Narodów) imienia Pana Prezydenta RP prof. Ignacego Mościckiego. W konkursie tym zwyciężyła drużyna rumuńska, drugie miejsce zajęła drużyna polska, na trzecim miejscu sklasyfikowała się drużyna szwedzka, zaś czwarte miejsce przypadło drużynie łotewskiej.

Nagrodę zwycięzcom w imieniu Pana Prezydenta RP wręczył minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Na zdjęciu — zwycięska drużyna Rumunii z pucharem.

Mecz Kowno—Grodno w Druskienikach

Wioślarze Grodna nawiązali bliższą łączność z wioślarzami Kowna w sprawie zorganizowania pierwszego międzymiastowego meczu wioślarskiego.

Mecz ma się odbyć w Druskienikach. Pomysł jest tym ciekawszy, że zawodnicy Litwy nie będą potrzebowali uzyskiwać paszportów zagranicznych.

Koszt organizacji będzie więc w Druskienikach minimalny, a zainteresowanie niewątpliwie rekordowe.

Wioślarze Grodna trenują obecnie pod kierownictwem znanego w swoim czasie w Wilnie miłośnika sportów wodnych por. Zongołłowicza.

Na przystani Wojskowego Klubu Sportowego w Grodnie trenuje nie tylko wojsko ale i młodzież szkolna. Program meczu KOWNO — GRODNO nie został jeszcze szczegółowo ustalony, ale znając stosunki sportowe, można zgóry powiedzieć, że w programie znajdą się biegi czwórek oraz jedynek.

Niewątpliwie wioślarze Grodna zechcą zawiadomić o terminie wioślarzy wileńskich. Wilno powinno również w tych zapowiadających się bardzo pięknie regatach wziąć udział.

A z tego wszystkiego jedna nauczka. Ci, którzy pracują — mają. Radziliśmy dawno wioślarzom Wilna nawiązać łączność z Kownem. Grodno nas tym razem wyprzedziło organizacyjnie. Nie zazdrościmy bynajmniej wioślarzom Grodna, że u nich pierwszy raz gościć będą wioślarze Kowna, ale mamy żal do organizatorów wioślarstwa wileńskiego, że ograniczają się w swej pracy do minimum.

Pekuri przeciwnikiem Kusocińskiego

Od chwili swego przybycia do Helsinek Janusz Kusociński codziennie trenuje na stadionie olimpijskim.

Biegacz nasz weźmie, jak wiadomo udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w nadchodzący czwartek, w biegu na 5 tysięcy metrów.

Najgroźniejszym przeciwnikiem Polaka w tej konkurencji będzie Pekuri.

Co sobie myślą pływacy

Mijają szybko dni czerwca. Pogoda coprawda nie jest zbyt zachęcająca do pływania, ale w każdym bądź razie w innych miastach sezon pływacki dawno już został rozpoczęty. W Wilnie staraniem Ośrodka WF powstał i w tym roku basenik pływacki na Wilii. Całe nieszczęście polega na tym, że brak jest zawodników.

Pływaków w Wilnie w roku zeszłym było mnóstwo. Frekwencja rekordowa i coś niecoś zawsze się robiło w tym sporcie. Natomiast teraz jakoś wszystko zahamowało się. Żadnej absolutnie działalności nie przejawia Wileński Okręg Polskiego Związku Pływackiego, który musiałby, zdawało się, wziąć na siebie ciężar pracy organizacyjnej i pchnąć całą sprawę z martwego punktu.

Ośrodek WF może propagować sport w ramach wychowania fizycznego. Ośrodek WF może pomagać organizacjom sportowym, ale nigdy orać za nie.

Skoro Związek Pływacki w Wilnie jest niedołężny, to niech naczelne władze Polskiego Związku Pływackiego wyznaczą komisarza, który może będzie miał szczęśliwszą rękę od nic nie robiącego Zarządu Wil. Okr. PZP.

Szwecja — Dania 4:1

Mecz tenisowy Szwecja — Dania, rozegrany w ramach turnieju o puchar nordycki, zakończył się zwycięstwem Szwecji 4:1.

W ostatnim dniu tego spotkania padły wyniki:

Schroder — Plougmann (Dania) 6:1, 6:2, 6:3.

Rohlsson — (Szwecja) — Rasmussen 6:1, 6:2, 8:10, 6:3.

Bokserzy zamykają swój sezon pierwszym krokiem bokserskim

W sobotę, 10 bm., o godz. 19.30 na sali Okręgowego Ośrodka WF (Ludwisarska 4) Wil. OZB organizuje półfinały Pierwszego Kroku Bokserskiego i w niedzielę dn. 11 bm. o godz. 16 na boisku sportowym Piòromont rozgrywki finałowe. W niedzieli prócz finałów pierwszego kroku odbędą się walki towarzyskie, w których wezmą udział najlepsi zawodnicy Elektritu i Śmigłego, jak Lendzin, Rusiecki, Nowicki, Malinowski, Berg i Matiukow.

Do pierwszego kroku kluby miejscowe zgłosiły około 30 zawodników.

Wstęp na zawody — ze względów propagandowych — bezpłatny.

Tymi zawodami Wil. OZB zamyka swój bogaty sezon. Przez lato bokserzy będą odpoczywali, aby jesienią pokazać się znów wileńskiej publiczności.

Spalił się młyn motorowy w Ikaźni

W Ikaźni, gm. przebrodzkiej spalił się młyn motorowy oraz urządzenie z wyjątkiem motoru na szkodę Szmuszkowicza Abrama i S-ki. Poszkodowani obliczają straty na 40 tys. zł. Pożar powstał od iskry z komina.

KRONIKA

CZERWIEC **7** Środa

Dziś: Roberta
Jutro: Boże Ciało

Wschód słońca — g. 2 m. 47
Zachód słońca — g. 7 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 6.VI. 1939 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr zachodni
Tęd.: spadek ciśnienia
Uwagi: dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Świętojańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witołdowa 22).

OSOBISTA

— *Dyrektor Lasów Państwowych* p. Edward Szemioth wyjechał w dniu 7 czerwca rb. na teren Dyrekcji na lustrację podległych Nadleśnictw. Zastępstwo zostało powierzone kierownikowi Biura Organizacji i Inspekcji p. Marianowi Hoppenowi.

MIEJSKA

— *Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej.* Na 9 bm. wyznaczone zostało plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Prawdopodobnie będzie to już ostatnie posiedzenie obecnej Rady Miejskiej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— *„O roli przedstawiciela handlowego w życiu gospodarczym Polski"*. 8 bm. o godz. 16 w sali reprezentacyjnej Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, przy ul. Bakszta 11 odbędzie się plenarne zebranie członków Stowarzyszenia Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących, na którym, po załatwieniu spraw organizacyjnych, zostanie wygłoszony referat wiceprezesa p. W. Ludka „O roli przedstawiciela handlowego w życiu gospodarczym Polski".

LIDZKA

— *Wizytacja ks. bisk. Mateusza z Wilna.* Na terenie gminy bielickiej przeprowadził wizytację parafii prawosławnych ks. biskup Mateusz z Wilna. Dostojnika powitali w Bielicy przedstawiciele władz powiatowych, miejscowego samorządu, duchowieństwo oraz ludność. Z okazji pobytu w Bielicy biskupa prawosławnego, w miejscowej cerkwi odprawione nabożeństwo pontyfikalne, poczem biskup Mateusz w towarzystwie 10 księży wyjechał do Wołożyna.

— *Wycieczka do Sztokholmu.* Członkowie pracowniczego towarzystwa oświaty i kultury w Lidzie odbyli doroczne walne zebranie, któremu przewodniczył poseł Lucjan Bryłski. Po omówieniu rocznej działalności ustępującego zarządu, nakreślono plan pracy na najbliższą przyszłość, poczem wyłoniono nowy zarząd. Niezależnie od tego odbyło się posiedzenie Rady ZPZZ, na której robotnicy omówili sprawę wycieczki propagandowej do Sztokholmu.

— **SZYŁUCIE W PŁOMIENIACH.** We wsi Szyłucie gm. Ipniskiej wybuchł pożar domu Jana Andrzejkiewicza. Ogień przerzucił się niebawem na sąsiednie zabudowania i zanim przybyła straż pożarna z Lidy i Lipniszek — strawił 12 budynków, w tym była wadliwa konstrukcja komina. Straty ogólne wynoszą około 16.000 zł.

— **Wycieczka krajoznawcza z Lidy na Świteź.** Miejscowe Towarzystwo Krajoznawcze organizuje 18 bm. jednodniową wycieczkę krajoznawczą z Lidy na Nowogródek i Świteź. Wyjazd o godz. 8-ej rano. Zapisy amatorów Świtezi przyjmuje Zarząd P.T.K. (Suwalska 3) codziennie. Koszt w obie strony wynosi 4 zł.

— **Dnia 30 kwietnia rb.** ludność żyd. w Dziewieniszkach ofiarowała na rzecz uchodźców Żydów z Niemiec w Polsce zł 110.50.

Prezes Komitetu
Rabin Aron Tajez.

BARANOWICKA

— **Konferencja w sprawie programu letniego Polskiego Radia w Baranowiczach** 3 bm. w gmachu Polskiego Radia w Baranowiczach odbyło się okresowe zebranie personelu Polskiego Radia w Baranowiczach, przedstawicieli społeczeństwa, władz urzędowych i wojskowości w sprawie omówienia letniego programu Polskiego Radia. Na zebranie przybył z Warszawy delegat Centrali Polskiego Radia, red. Miłosz, który zreferował zebranym wytyczne programu letniego Polskiego Radia. Następnie red. Horoszkiewicz zapoznał zebranych z programem własnym Rozgłośni Baranowickiej. W dyskusji wysunięto szereg postulatów w odniesieniu do potrzeb lokalnych.

— **Zebrania organizacyjne Ligi Morskiej i Kolonialnej.** 2 bm. odbyło się zebranie organizacyjne członków Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz szeregu zaproszonych przedstawicieli organizacji społecznych w sprawie zorganizowania obchodu uroczystości „Dni Morza". Ustalono 25 bm. zorganizować zbiórkę uliczną na rzecz Ligi Morskiej, oraz urządzić w parku Miejskim wielką zabawę ludową, loterię fantową itp.

— **Na zakup sztandaru zw. b. ochot. Armii Polskiej.** W parku miejskim w Baranowiczach zw. b. ochot. Armii Polskiej urządził zabawę taneczną i loterię fantową, dochód z której w kwocie 500 zł postanowiono przeznaczyć na zakupienia sztandaru dla Związku.

— **PODSTRZELIŁ SIĘ Z FUZJI „WŁASNEJ ROBOTY". Borodziez Jan, 16-letni chłopak, służący w os. Małe-Wodziacino, gm. Jastrzembl. postanowił zabawić się w konstruktora fuzji własnego pomysłu. Znalazłszy więc starą lufę od karabinu, dorobił do niej kolbę i naładowawszy prochem, rozpalonym do czerwoności drutem zaczął dłubać w otworz lufy, chcąc spowodować wystrzał. W pewnej chwili nastąpiła eksplozja, rozrywając całkowicie fuzję. Młodemu konstruktorowi poparzyła ciężko twarz i wybiła kilka zębów.**

— **KAINOWA ZBRODNIA NA WESELU. Na weselu wsi Mała-Wołochwa, gm. Jastrzembl, rozegrał się krwawy dramat pomiędzy braćmi Korab Janem i Szymonem. W pewnej chwili, podgażowane towarzystwo, za namową i na czele z Szymonem Korab, napadło na Jana Korab z nożami i kamieniami i zaczęło go bić. W wyniku rozprawy, Korab Jan doznał tak ciężkich obrażeń ciała, że po przewiezieniu do szpitala w Baranowiczach zmarł. Sprawców pobicia, pomiędzy którymi znajdowali się oprócz Szymona Korab, Kałuta Mikołaj, Szostak Jakób i Korab Jerzy zatrzymano.**

POSTAWSKA

— **Wieczór wokalno-muzyczny na FON.** 4 b. m. staraniem Zw. Podoficerów Rezerwy zorganizowany został na rzecz Funduszu Obrony Narodowej wieczór wokalno-muzyczny, na który się złożyły: występy chóru męskiego czterogłosowego. Zw. Podoficerów Rezerwy w Postawach, pod kierownictwem nauczyciela z pobliskiej wsi p. Gabryela Borówki i produkcje orkiestry dętej 23 pułku ułanów Grodzieńskich pod batutą p. wchm. Wicentego Sikorskiego.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„DAMA OD MAKSYMA" — premiera! — Zielony repertuar Teatru.** Zielony repertuar Teatru Miejskiego na Pohulance rozpocznie komedia muzyczna w 3 aktach G. Feydeau pt. **„DAMA OD MAKSYMA"** — jedna z najlepszych fars francuskich, do której melodie „fin de siecłu" dostosował Tadeusz Sygietyński.

— Jutro, w czwartek dn. 8.VI. o godz. 20 „Dama od Maksyma".

— **Jutrzejsza popołudniówka!** Jutro, w czwartek dn. 8 bm. o godz. 16 na przedstawieniu popołudniowym ukaże się sztuka w 5 obrazach Unamuno **„POPROSTU CZŁOWIEK"** z Sawanem w roli głównej. **Ceny popularne.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Klasyczny balet Parnella.** W dniu dzisiejszym rozpoczyna krótką gościnę na naszej scenie słynny balet Parnella, który szerzy sławę polskiego tańca po całym świecie. Do nas Parnell zawitał z najlepszymi siłami i zupełnie nowym programem. Pomni entuzjastycznego przyjęcia jakim balet ten spotkał się w Wilnie lat poprzednich nie wątpimy i o dzisiejszym sukcesie. Repertuar obejmuje takie dzieła jak: „Fantazja polska" Ign. Paderewskiego, „Etiuda rewolucyjna" Chopina, „Popołudnie Fauna" Debussy, „Zaproszenie do walca" Webera, „Serenada II i Rapsodie" Liszta i in.

— **Jutrzejsza popołudniówka w Lutni.** Jutro o godz. 4 m. 15 grana będzie z udziałem Kulczyckiej i Dembowskiego **„Błękitna maska"**, której wystawienie na scenie Lutni spotkało się z ogólnymi pochwałami i zachwytami tak pod względem wykonania, wystawy, jak i wartości muzycznej, oraz treści tej wspaniałej operetki.

— Teatr Muzyczny Lutnia został zaproszony do Warszawy i Krakowa na występy gościnne. Jeżeli zaproszenie to będzie zrealizowane w obu tych miastach domagają się wystawienia przede wszystkim „Błękitnej maski", „Ptasznik z Tyrolu".

— Na sobotę reżyser Domosławski przygotowuje wznowienie ulubionej w Wilnie operetki „Ptasznik z Tyrolu".

RADIO

WILNO

ŚRODA, dnia 7.VI. 1939 r.

6.56 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka. 8.15 „Krajobrazy ziem wschodnich" — pogadanka. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Chwilka łowiecka w opr. Wł. Wysockiego. 13.15 Miniatury kameralne. 14.00 Wyjątki z operetek. 14.45 Co chcielibyście usłyszeć? — audycja dla dzieci w opr. Cioci Hali. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 „Oddajmy naszą krew" — pogadanka dr Marii Kołaczyńskiej. 16.20 6 pieśni Jana Brahmsa w wyk. podwójnego kwartetu wokal. „Pro Arte" pod dyr. A. Ludwiga. 16.45 Życie kwiatów: Dla kogo kwitną kwiaty? — pogadanka. 17.00 Z motywów rumuńskich. 17.30 Ulubione opery „Aida" Verdi'ego, aud. w opr. St. Harasowskiej. 18.00 Słynne symfonie. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa. 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 W naszej świetlicy — aud. w opr. Cz. Truchanowicza. 20.35 Sport na wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 21.40 „Filozofia i służba wojskowa" — szkic. 22.00 „Poeci i żołnierze w literaturze staropolskiej" — odczyt prof. Konrada Górskiego. 22.15 Koncert z udziałem solistów. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.0 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 8.VI. 1939 r.

6.56 Pieśń por. 7.00 Program na dzisiaj. 7.05 Muzyka lekka. 8.00 Dziennik por. 8.15 Koncert orkiestry dętej. 9.00 Transmisja z Płocka. Nabożeństwo i procesja. 11.00 Muzyka z płyt. 11.30 Święto spotu ziemi lubelskiej — montaż dźwiękowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Szukajmy przyjaciół — felieton. 13.15 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego i solistów. 14.40 Wojsko polskie: „Idziem gdzie wódz nasz kochany". 15.00 „Chłopskie dzieciństwo" — pog. E. Aniszczenki. 15.10 „W ziemi Estów" — reportaż z płyt w opr. A. Koncewicza. 15.35 Arcydzieła literatury polskiej: „Trylogia Sienkiewicza" — pog. J. Zienowiczówny. 15.45 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. 17.15 „Echa mocy i chwały". 17.30 Koncert rozrywkowy. 18.50 Znaczenie gospodarcze Ziem Wschodnich — przemówienie min. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Czwarty Sejm króla Stefana — słuchowisko. 19.30 Skrzynka ogólna prowadzi T. Łopatto. 19.40 Koncert orkiestry mandolinistów PPW pod dyr. A. Jaszczyńskiego. 20.05 Gawęda aktualna. 20.15 Wiadomości sportowe. 20.20 Audycje informacyjne. 21.15 Muzyka rozrywkowa. 21.40 Teatr Wyobraźni: „Księżycowy kawaler" — słuchowisko. 22.10 Muzyka filmowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

ŚRODA, dnia 7.VI. 1939 r.

6.30 Sygnał i pieśń por. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Nasz program. 13.15 Muzyka lekka (z płyt). 13.45 Reportaż aktualny. 14.00 Wyjątki z operetek (płyty z Wilna). 14.45 „Wszystkiego potrochu" — audycja dla dzieci w opracowaniu Wandy Tatarkiewicz i Henryka Ładosza (z Warszawy). 17.00 Z motywów rumuńskich (płyty z Wilna). 17.30 Ulubione opery „Aida" Werdiego w opracowaniu Stanisławy Harasowskiej (z Wilna). 20.25 Z cyklu „Poznajmy Polskę": „Znaczenie Łodzi w przemyśle polskim", opr. Anny Podgórskiej. 20.35 Wiadomości dla wsi. 22.00 „Poeci żołnierze — w literaturze staropolskiej" — odczyt prof. Konrada Górskiego. 22.15 Koncert wieczorny (płyty): Pieśni ludowe obce. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 8.VI. 1939 r.

6.56 Sygnał i pieśń por. 7.00 Nasz program. 7.05 Porady rolnicze. 7.15 Muzyka lekka (z płyt). 13.05 Z cyklu „Nasze wsie i miasteczka" — „Wałówka nad Świteziq" — pogadanka Jerzego Zapaśnika. 15.00 W ziemi Estów — reportaż z płyt w opracowaniu Antoniego Koncewicza (z Wilna). 15.35 „Najstynniejsze książki polskie" — „Trylogia Sienkiewicza" — pogadanka Janiny Zienowiczówny. 19.30 Strzeżonego Pan Bóg strzeże" — wieczorynka w opracowaniu Lucjusza Grębockiego. 23.05 Zakończenie programu.

Nie wpłynął żaden protest wyborczy w Wilnie

Z dniem wczorajszym upłynął termin składania protestów przeciwko wyborom do wileńskiej Rady Miejskiej, które odbyły się 21 maja. Do Głównej Komisji Wyborczej żaden protest nie wpłynął.

Komunikat Legii Akademickiej

Zebrania informacyjne dla uczestników społecznych obozów letnich L. A. odbędą się w następujących terminach:

1) obóz społeczny — Tarnopol — czwartek dn. 8 bm. o godz. 9 rano w lokalu Komendy L. A.

2) obóz społeczny — Pomorze — w piątek dn. 9 bm. o godz. 20 w Gmachu Głównym USB.

3) obóz społeczny — Sokal — w niedzielę dn. 11 bm. o godz. 10 w lokalu Komendy L. A.

Żołnierze L. A. zapisani na powyższe obozy obowiązani są do stawienia się na powyższe zebrania.

Komendant Wileńskiej Legii Akademickiej

Utopiła się

W Iwiu popełniła samobójstwo przez utopienie się w rzece Iwiejce 30-letnia Heda Grupp. Zwłoki jej wydobyto. Samobójczyni pozbawiła się życia wobec nieuleczalnej choroby.

Zadała kilka ciosów siekierą ojcu i uciekła do puszczy

We wsi Rudnia I, pow. stołpeckiego, położonej w pobliżu Puszczy Nalibockiej, umysłowo chora Eugenia Nowik, zadała kilka ciosów siekierą swemu ojcu, w czasie jego snu. Ranny w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala powiatowego. Córka jego zbiegła po popełnieniu tego czynu do Puszczy Nalibockiej.

Wykopał stare monety srebrne

Bronisław Godlewski z folw. Kamionka, w powiecie oszmiańskim wykopał w czasie pracy dwie srebrne monety, na których po jednej stronie umieszona jest Pogoń litewska i napis „3 Gross Ar. Mag Duca Li.“ po drugiej zaś stronie wytarty napis „Sigis. Aug Rex. Pol. M. ...1563 As.“.

Zaginięcie 11-letniego ucznia

Do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 11-letniego ucznia Mariana Jankowskiego (ul. Świetlana 34). Chłopiec zaginął jeszcze 30 maja rb.

Ojciec, Adam Jankowski dopiero wczoraj powiadomił o tym policję, która wszczęła poszukiwania, jak dotychczas bezowocne. (c)

Przetarg

Związek Osadników w Lidzie niniejszym ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie robocizny surowego stanu budowy gmachu Gimnazjum w Lidzie.

Szczegółowych informacji udziela Biuro Związku w dni powszednie w godzinach od 10 do 12 do dnia 14 czerwca 1939 r.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w Biurze Związku w Lidzie, ul. Pierackiego 1 za opłatę zł 5 (koszt druku).

Oferty (wypełnione i podpisane ślepe kosztorysy) z podaniem siedziby (adresu) oferenta należy składać w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu w dniu 15 czerwca rb.“ w Biurze Związku Osadników w Lidzie najpóźniej w dniu 15 czerwca rb. do godz. 10 rano. Oferty złożone po terminie rozpatrywane nie będą.

Do oferty winno być dołączone wadium w wysokości 5% sumy zaoferowanej w gotówce (banknotami z wyjątkiem bilonu) lub obligacjami pożyczek państwowych.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 11.

Rozpatrzenie ofert, uznanie ich ważności, jako też powierzenie robót nastąpi zgodnie z przepisami o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu, oraz instytucji prawa publicznego (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. Dz. URP Nr 13, poz. 92).

Związek Osadników zastrzega sobie swobodny wybór oferty, powierzenie części robót, przeprowadzenie ustnego przetargu oraz ewentualne unieważnienie przetargu.

Lida, dn. 1 czerwca 1939 r.

Zarząd Związku Osadników w Wilnie.

Przetarg

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów w Berdówce, poczta Berdówka k. Lidy ogłasza na dzień 17.VI. 1939 r., godz. 13 pisemny przetarg ofertowy na wykonanie:

a) budynku drewnianego i instalacji łaźni na 10 osób;

b) na wykonanie robót murarskich, ziesielskich i stolarskich przy budowie piwnicy na 14 rodzin.

Plany i kosztorysy, według których mają być wykonane wspomniane budynki, są do obejrzenia w kancelarii Stada w godzinach urzędowych w czasie od 10—15 VI. 39 r. Wadium w wysokości 1% sumy oferowanej należy składać do Kasy Urzędu Skarbowego w Lidzie na konto czekowe Nr 38294 na rachunek bieżący Nr 13-a. Oferty pisemne winny być złożone w terminie wyżej oznaczonym, zgodnie z obowiązującymi przepisami Rozp. Rady Ministrów z dnia 29.I. 37 r § 19 (Dz. URP Nr 13. poz. 92).

Ślepe kosztorysy na wykonanie podanych robót można otrzymać w kancelarii Stada.

Kierownictwo Stada zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, zlecenia robót w mniejszym lub większym zakresie i dowolny wybór oferenta.

Kierownik Stada
Stanisław Sigmund.

Kupno i sprzedaż

SKLEP spożywczy z koncesją na tytoń do sprzedania — Lwowska 24.

KUPIĘ ROWER okazyjnie, mało używany. Sołtaniska 1, Łukaszewicz.

OKAZYJNIE kupię łódź motorową za gotówkę. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod tel. 99.

MOTOCYKL 250 cm Metschless angielski okazyjnie do sprzedania — Zaułek Miński 3 m. 5.

Obwieszczenie

Biuro Masy Upadłości firmy „Polski Przemysł Drzewny Roman Sawicki i Bolesław Gajda“ mające siedzibę w Wilnie, przy ulicy Wielkiej 30/7, telef. 722 powiadamia, że termin zgłaszania do p. Sędziego-Komisarza wierzytelności upływa z dniem 17 sierpnia 1939 roku. (Akta Sądu Okręgowego w Wilnie Nr U. 5/39).

Przetarg

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza przetarg ustny na dzień 15 czerwca 1939 r., godz. 12 na sprzedaż 730 kłód drzewa o masie 1200 m. sześc., wyciętego i złożonego w parku Zakret.

Przetarg odbędzie się w Biurze Administracji Folwarku.

Przystępujący do przetargu winni do dnia 12.VI rb. złożyć w Administracji folwarku dowód wpłacenia w Kasie Skarbowej wadium w kwocie zł 1500.

Drzewo przeznaczone do sprzedaży można oglądać w godzinach od 10 do 12.

Wilno, dn. 5 czerwca 1939 r.

Rektor
Ks. Prof. Dr Al. Wóycicki.

Km. 358/39 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach rewiru II Józef Ciechanowicz, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Jagiellońska Nr 18, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 czerwca 1939 r., o godz. 9 w Baranowiczach, ul. Szeptyckiego Nr 54 odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Stanisława Bieronia, składających się z radioodbiornika 7-lamp. firmy „Philips“, 2 szaf ubraniowych fornirowanych z lustrami i zegara ściennego-szafkowego, oszacowanych na łączną sumę zł 550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 czerwca 1939 r.

Komornik
Józef Ciechanowicz

PRACA

LEŚNIK ROLNIK lat 32, rodzina ziemiańska, skromny, subtelny charakter, bez nałogów, ochotnik szwoleżerów, syn, wnuk powstańców, poszukuje stałej posady — zarządu mniejszym rewirem leśnym, folwarczkiem, wprost od właściciela na b. skromnych warunkach. Znajomość hodowli ochrony eksploatacji lasu, ośmioletnia praktyka państwowa, prywatna referencje, kurs średniej szkoły rolniczej, hodowca krów zarodowych. Łaskawe oferty: Domarad Żable Huculszczyzna.

POTRZEBNY dla jednej osoby maleńki pokoik bez wygód, byle jaknajtańszy. Oferty kierować do Adm. „Kurjera Wileńskiego“ — dla opłatnej.

STUDENT USB przyjmie wszelką pracę umysłową na skromnych warunkach. Najchętniej w Wilnie, ale może być i na wyjazd. Udziela również korepetycji. Specjalność przedmioty humanistyczne i nauka pisania wypracowań. Zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Kur. Wil.“ pod „Poszukujący“.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Saw.cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7. Niedziela 10—12.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

LETNISKA

[illegible] sucha — wśród lasów sosnowych — pokoje słoneczne umeblowane (bez pościeli) — odległość od przystanku „Kamionka“ 3 km. Wikt 5 razy dziennie. Odległość od kąpieli 1 km. Całodzienne utrzymanie od 3 do 3.50. Bliższe informacje: Kazimierz Krzaczek, folw. Mikszany, p. Ostrowiec k/W.

LESNICZÓWKA nad Czarną Hańczą w odległości 30 km od Augustowa przyjmie gości na lato. Utrzymanie dzienne 4 zł. Adres: poczta Sopoćkinie pośrednictwo Mikanówka. Leśniczówka Łozki.

LETNISKA — maj. Baraszki. Przystanek motorówek na 9 km w stronę Czarnego Boru. Osobne domy 2—3—4 pokojowe z werandami. Dookoła sosnowy las. Niedaleko rzeczka. Produkta na miejscu. B. wygodna komunikacja. Niedrogo.

RÓŻNE

NIE ZAŁĄCZAĆ ZNACZKÓW!!! Swiatowa Sława!!! Studio Mediumiczno-Astro-Grafologiczne „Paldini“ rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, da Ci **bezpłatnie** klucz do Nowego Życia-Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądanej osoby, sposób zwyciężenia wrogów. Nadeślij datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini“ Kraków, Tomasza, skrytka 652.

PIEGI USUWA, WYBIELA CERĘ KREM „LANOL“, prawdziwy tylko Klimeckiego. Drogerie, perfumerie.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Ciesilk — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckl — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno I Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz millimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uosz. z B. Kotlarewskiego. Wileńska 11